

WYDAWCA
KRAKOWA

Cały

O d kilku dni krakowian ogarnęło szaleństwo hula-hoop — tańca z kolorową obręczą.

Wszystkiemu zaś „winien” jest Tadeusz Wójcikiewicz, dyrektor Krakowskich Zakładów Przemysłu Terenowego. On to obozami w drodze powrotnej z Expo 58 zatrzymał się w Monachium i odwiedził tamtejszy dom towarowy. Kręcące się wokół bioder zgrabnych modelek kolorowe obręcze, nie tyle urzekły dyrektora ile natchnęły go do myślenia — a może by tak w Krakowie spróbować produkcji plastikowych kółek?

Pierwsze 50 obręczy hula-hoop, które pojawiły się na ladzie przyzakładowego sklepu przy ul. Sławkowskiej 6, zdobyto szturmem. Stan obłożenia sklepu trwa.

Obecnie Krakowskie Zakłady Przemysłu Terenowego pracują na trzy zmiany produkując około 400 kółek dziennie, a amatorów na nie liczyć można na tysiące (40 tys. obręczy hula-hoop zamówiły już kluby sportowe, szkoły, MDK i inne instytucje). Spodziewać się więc należy, że kolejka na nie Sławkowskiej w ciągu kilku najbliższych dni prawie nie przestanie.

Wielu z nich posiada wielusetmetrowego łasiemca. Ale nie matrymy się, produkcja obręczy do tańca hula-hoop zainteresowały się już inne krakowskie zakłady, tak że Sylwestra i karnawał spędzimy wszyscy z plastikowym kołem na biodrach.

Hula - hoop tańczą przede wszystkim pracownice Krakowskich Zakładów Przemysłu Terenowego, montujące kolorowe obręcze. Najlepszą bowiem kontrolą techniczną jest sprawdzenie kółka na własnych biodrach.

Oto E. Krzyżewska studentka Wydziału Aktorskiej próbuje tańca hula-hoop w „Jamie Michałkowej”.

Obradowali filmowcy państw socjalistycznych

12bm. zakończyła się druga konferencja kinematografii państw socjalistycznych, w której wzięła udział 13-osobowa delegacja polska.

Delegacje zgodnie uznały, że film powinien służyć sprawie budowy socjalizmu i wychowaniu nowego człowieka. Podkreślono również, że powinieliśmy uwzględnić specyficzne warunki, w jakich przebiega budowa socjalizmu w każdym kraju. Wskazywano na potrzebę walki ze schematyzmem oraz niebezpieczeństwem rewizjonizmu.

Wyniki narad ujęte zostaną w specjalnym podsumowaniu, w którego opracowanie duży wkład wniosła delegacja polska.

W Algierii

KAIR
Komunikat powstańców algierskich, opublikowany tu ubiegłej nocy stwierdza, że w czasie walk w Algierii, w dniach od 3 do 8 bm. zostało zabitych 435 żołnierzy francuskich a 263 odniosło rany.

W tym czasie stracono 8 samolotów francuskich zniszczono 33 samochody i 4 pociągi.

Gwinea — członkiem ONZ.

NOWY JORK
Wczoraj wieczorem Gwinea została przyjęta jako 82 państwo do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

CZYTELNICZY
Echa Krakowa
BUDUJĄ SZKOŁE

Gena 50 gr

Nakład 104,107

echo

KRAKOWA

Rok XIII PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 290

Kraków, sobota 13, niedziela 14 grudnia 1958

Już za tydzień nasi naukowcy wyruszą na Antarktydę

Ustalony już został skład pierwszej polskiej wyprawy na Antarktydę. Kierownikiem jej jest mgr inż. Wojciech Krzemiński —

specjalista z zakresu badań nad magnetyzmem ziemskim, zastępcą kierownika — popularny pisarz, uczestnik pierwszej polskiej ekspedycji polarnej na północ, na Wyspę Niedźwiedzia w 1932 r. — inż. Czesław Centkiewicz, członkami zaś — geodeta mgr inż. Zbigniew Zabek, geodeta mgr inż. Janusz Śledziński, inż. Maciej Zaleski, który zajmować się będzie badaniem wartości dwutlenku węgla w powietrzu i radioaktywności opadów atmosferycznych oraz red. „Polskiego Radia” Czesław Nowicki, do którego obowiązków należeć będzie strona dokumentacyjna wyprawy, a więc nagrywanie na taśmę magnetofonową, filmowanie i fotografowanie, a także... kucharzenie, zajmowanie się aprowizacją ekspedycji.

B. lekarz osobisty Piusa XII pozbawiony praw wykonywania zawodu

Kierownictwo rzymskiej izby lekarskiej, które jednocześnie sprawuje obowiązki sądu honorowego lekarzy włoskich, postanowiło wczoraj wieczorem skreślić z listy lekarzy włoskich, byłego lekarza osobistego zmarłego papieża Piusa XII, prof. Riccardo Galeazzi-Lisi.

Kierownictwo rzymskiej izby lekarskiej przeprowadziło kilkutygodniowe śledztwo w związku ze słynną aferą Galeazzi-Lisi.

Jak wiadomo, były lekarz osobisty Piusa XII opublikował pamiętnik na temat ostatnich godzin życia papieża oraz sprzedał prasie za grube pieniądze zdjęcia Piusa XII z ostatnich chwil jego życia. Uchwala rzymskiej izby lekarskiej stwierdza, że Galeazzi-Lisi naruszył w ten sposób przepisy o tajemnicy zawodowej i skompromitował zawód lekarski.

Na mocy uchwały rzymskiej izby lekarskiej prof. Galeazzi-Lisi nie będzie mógł wykonywać zawodu lekarza we Włoszech.

Już w końcu przyszłego tygodnia ma zawiązać do portu w Gdyni radziecki statek pasażerski „Michaił Kalinin”, aby zabrać na swój pokład uczestników polskiej ekspedycji.

Charlie Chaplin o „Kapeluszu pana Anatola”

Ostatni, 49 numer tygodnika „Ekran” zamieszcza tekst wywiadu, jaki udzielił Charlie Chaplin moskiewskiemu korespondentowi tego pisma. W wywiadzie tym znakomity twórca powiedział m. in. na temat polskiej sztuki filmowej:

„Niedawno oglądałem ciekawą polską komedię — „Kapeluszu pana Anatola”. Wydaje mi się, że reżyser Rybkowski stworzył film godny uwagi. Jak każdy utalentowany reżyser będzie miał, albo już ma naśladowców w wielu krajach. Ale niechże go to nie denerwuje. Według mnie nie ma on żadnego prawa zwększować z torów, którymi podąża jego wielkie reżyserkie mistrzostwo.

Postać pana Anatola starowco powinna kontynuować swoją egzystencję w sztuce filmowej. Jestem przekonany.

Gen. Salan generalnym inspektorem francuskich sił zbrojnych

PARYŻ.
12bm. po południu odbyło się posiedzenie rządu francuskiego; przewodniczył prezydent R. Coty.

Zapadła uchwała o zwolnieniu gen. Salana z dotychczas piastowanych przez niego funkcji generalnego delegata rządu francuskiego w Algierii i powierzenia mu stanowiska generalnego inspektora francuskich sił zbrojnych.

Funkcje wojskowe gen. Salana w Algierii obejmie general lotnictwa, Maurice Challe, a cywilne — Paul Delouvrier.

Dowódca spadochroniarzy, gen. Jacques Massu pełnić będzie funkcje nadprefekta Algieru.



W związku ze świętami centrum Oslo oświetlono wielkimi świecami choinkowymi.

W USA wysirzelono rakietę W głowicy znajduje się małpka

Dziś z bazy na Przylądku Canaveral wyrzucono w przestrzeń pocisk balistyczny „Jupiter”, w którego potężnej głowicy umieszczono małą małpkę.

Celem eksperymentu jest uzyskanie danych na temat zachowania się żywego organizmu podczas lotu raketowego. Chodzi m. in. o zbadanie wytrzymałości organizmu na gwałtowne zmiany prędkości pojazdu.

„Jupiter” wylądował prawdopodobnie gdzieś na środku Atlantyku.

Tuż po zetknięciu się głowicy rakiety z powierzchnią oceanu zasobnik z małpą odzielił się od pojazdu i będzie unosił się na wodzie.

Tragiczny zjazd na saneczkach

Korzystając z obfitego śniegu, w Bydgoszczy wiele dzieci wybrało się na sanki. Finał jednej z takich zabaw, urządzonych na ulicy okazał się tragiczny.

Sanki, na których znajdowało się troje pięcioletnich dzieci, wpadły z dużą szybkością na stojące na krawężniku chodnika drzewo. W wyniku zderzenia, siedząca na przodzie sanek — Alicja Wierszyło poniosła śmierć na miejscu. Pozostałych dwoje dzieci odniosło lekkie obrażenia.

Skromne wymagania

Do miejscowej poczty w Albuquerque w Nowym Meksyku przyszedł list adresowany do św. Mikołaja. Nadawcą listu był 33-letni mieszkaniec miasta, znany ze swych cnót jako mąż i ojciec dzieciom. W liście zdziwieni pracownicy poczty przeczytali: „Drogi św. Mikołaju — wszystko o co Cię proszę to jedynie Brigitte Bardot. Nic więcej nie chcę. Ale przyslij ją na pocztę, nie do domu, żeby żona nie wiedziała. Już ja ją sam zabiorę z poczty”. (bk)



Pokusie tańca z plastikowym kółkiem nie oparła się również barmanka z „Jamy Michałkowej”. Jak na pierwszy raz szło jej to całkiem nieźle.

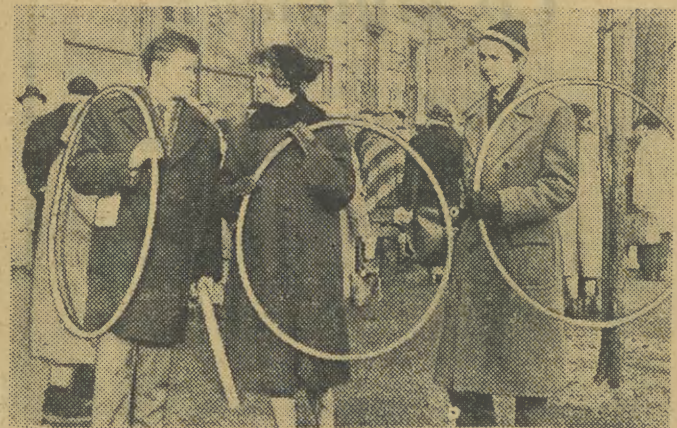
Fot. i tekst — J. Lewicki



Hula-hoop tańczono również wczoraj w „Kolorowej”. Trzeba przyznać, że robiła to z dużym wdziękiem Ewa Smiałowska, również studentka II roku Wyższej Szkoły Aktorskiej. Nie był to jednak żaden występ, była to tylko nieśmiała próba własnych umiejętności.



Dantejskie sceny rozgrywane przed sklepem KZPT przy ul. Sławkowskiej, prowadzącym sprzedaż plastikowych obręczy znane są już szeroko. Czasem walka bywa uwieńczona powożeniem. Obręcze znajdują się w rękach osób, które — jak te na zdjęciu, wiedzą już co z nimi zrobić.



WIADOMOŚCI Z KRAJU

Z inicjatywy TPP-R i Instytutu Polsko-Radzieckiego 12 bm. rozpoczęła się w Warszawie dwudniowa sesja prawników, poświęcona omówieniu aktualnych zagadnień kodyfikacji prawa karnego materialnego i procesowego w Polsce i w Związku Radzieckim.

W sesji, obok wybitnych przedstawicieli nauki prawnej, biorą również udział praktycy — sędziowie, prokuratorzy i adwokaci.

W pierwszym dniu sesji, prof. dr Stanisław Śliwiński — generalny referent projektu kodeksu karnego procesowego w komisji kodyfikacyjnej, obszernie omówił dotychczasowe prace nad nowym kodeksem. Obrady trwają.

12 bm. w Pałacu Staszica w Warszawie rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe 150 rocznicy utworzenia centralnej polskiej placówki archiwalnej — Archiwum Głównego Akt Dawnych.

Uroczystość zgromadziła czołowych przedstawicieli nauki polskiej. W obchodach biorą również udział przybyli specjalnie delegaci archiwów z Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Demii, Jugosławii, NRD, Węgier, Włoch i Związku Radzieckiego.

W Warszawie odbyło się 13 bm. kolejne spotkanie ambasadorów CHRL i USA. Rozmowy trwały przeszło dwie godziny. Następnego dnia — 9 stycznia 1959 r.

W wyniku intryg politycznych państw zachodnich Zgromadzenie Ogólne NZ przeformowało rezolucję „w sprawie węgierskiej”

Zgromadzenie Ogólne NZ zakończyło 12 bm. debatę nad tzw. „zagadnieniem węgierskim”.

Przedstawiciel Węgier Janos Peter, oświadczył, że sytuacja na Węgrzech jest najzupełniej normalna, nie zagraża bezpieczeństwu żadnego kraju i w związku z tym nie podlega kompetencji żadnego organu ONZ. Dlatego też u mieszczeniu na porządku dziennym „zagadnienia węgierskiego” jest zwykłą polityczną intrygą ze strony kół, które nie mogą się pogodzić z upadkiem kontrrewolucji na Węgrzech i powrotem kraju do normalnego życia.

Przewodniczący delegacji ZSRR W. Zorin, podkreślił m. in., że już nie po raz pierwszy Zgromadzenie Ogólne NZ z winy USA i niektórych innych państw zachodnich odrywa się od swoich właściwych zadań i traci czas na dyskusje nad nieistotnymi, sztucznie rozdumkiwanymi i prowokacyjnymi zagadnieniami.

Rezolucję, która wzywa ZSRR do „zaprzestania represji wobec narodu węgierskiego” i powołuje Nowozelandczyka Leslie Munro na „przedstawiciela ONZ do spraw Węgier”, poparła zablokowana większość zachodnia (54 kraje).

Przeciwko rezolucji głosowały: Albania, Białoruś, Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia, Polska, Rumunia, Węgry, Ukraina i ZSRR.

Od głosu wstrzymało się 15 państw.

Szajka młodocianych włamywaczy stanie przed sądem

Od szeregu tygodni, kierowniczka sklepu wędliniarskiego MHD nr 43 w Kutnie stwierdzała brak pewnych kwot pieniędzy w kasie.

Okazało się, że kradzieży dokonywali młodociani włamywacze. Posługując się dorobocznym kluczem, przez okres prawie trzech miesięcy dostawali się oni ukradkiem do sklepu, dokonując drobnych, nie rzucających się w oczy kradzieży pieniędzy i wędlin, w tym czasie kiedy pracownica sklepu udawała się do pobliskiego banku, w celu dokonania wpłaty utargu. Na czas swojej nieobecności nie zakładała krat w drzwiach wejściowych.

Wszyscy członkowie młodocianej szajki przestępców — 14-letni Stanisław Woźniak, 16-letni Stanisław Bielicki, 13-letni Józef Jędrzejczak, 14-letni Stanisław Kamiński i 15-letni Jerzy Sochał zostali zatrzymani przez MO.

Tragiczny wypadek na szosie

W pobliżu Druzdowa, (woj. białostockie), kierownik punktu usługowego Kaczyłowski usiłował załadować na ruszający traktor choinkę.

W pewnym jednak momencie pośliznął się i wpadł pod przyczepę ciągnika — ponosząc śmierć na miejscu.

Z sali koncertowej

Jan Krenz, Jan Ekier, Jan Hoffman

Instrumentaliści — filharmonicy bowiem nasi grają pod jego dyktando, jak odmienieni — częstokroć wprost nie do poznania. Bo chociaż piękne rzeczy z krakowskiej orkiestry wydobywał dyrygujący niedawno nasz rumuński gość M. Basarab, choć dużo ma za zwyczaj do pokazania nasz zespół orkiestrowy, gdy prowadzi go V. Smetacek — ale Krenz potrafi na tym zbiorowym instrumencie — orkiestrze — grać naprawdę, jak wirtuoz, w swoistym stylu. W sugestywnej swej artystycznej osobowości dyrygenckiej Krenz ma coś, co podrywa, spina naszą — zdolną przecież do wzlotów — orkiestrę, a tym „czymś” jest taka „drobna” rzecz: wielki dyrygencki talent, podparty rzetelną wiedzą o muzyce, a o orkiestrze w szczególności.



Pod hasłem „Zbrojenia atomowe — samobójstwem” zorganizowano w ostatnich dniach wiec w Düsseldorfie (NRF). Przemawiały na nim dwie Japonki, które znajdowały się w RL. W czasie wybuchu atomowego w dniu 6 sierpnia 1945 r. Obie młode kobiety są w wyniku działania promieniowania radioaktywnego nieuleczalnie chore. Pozostały im jeszcze okres życia wykorzystują na podróżę po całym świecie w celu propagandy antyatomowej. Na zdjęciu: Przemawia Yoshiko Murato. Fot. CAF

Nowe władze krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

Wczoraj na Zwyczajnym Walnym Zebraniu członków krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich wybrano nowe władze Oddziału.

W skład zarządu weszli red. red.: Mieczysław Kieć, Ryszard Kosiński, Stanisław Peters, Olga Dubanowska, Zdzisław Dudzik, Olgierd Jędrzejczyk, Czesław Berenda, Jadwiga Andrzejewska, Zdzisław Olas, Andrzej Klominek, Witold Zakulski, oraz Józefa Hennelowa i Mieczysław Szyszyłowicz jako zastępcy członków.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: Wacław Wierzeński, Jerzy Parzyński, Izabela Bobée oraz Stanisław Garztecki jako zastępca członka komisji. Do Sądu Koleżeńskiego wybrano na członków red. Władysława Cybulskiego i Marię Kwiatkowską, a na zastępców Jerzego Błitnera i Jaromira Zycha.

Rzecznikiem dyscyplinarnym wybrano red. Jana Pełczarskiego, a jego zastępcą red. Czesława Morawca. (eo)

Nowe rządowe projekty ustaw dotyczą: MO i remontów domów czystości miast

12 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Rada Ministrów uchwaliła m. in. kilka projektów ustaw.

Balonem nad Atlantykiem

NOWY JORK.

W nocy z czwartku na piątek wystartował z plaży Medano (Wyspy Kanaryjskie) balon noszący nazwę „Mały św. M.”.

Załoga składająca się z czworga Anglików — trzech mężczyzn i jednej kobiety — postawiła sobie za zadanie przelot nad Atlantykiem.

Rady narodowe przejmują zarząd nad aptekami

Z dniem 1 stycznia 1959 r. w wszystkie apteki w kraju przejdą pod zarząd rad narodowych.

Dla ułatwienia zarządzania aptekami w terenie, w ciągu bież. roku (w wyniku połączenia hurtowni farmaceutycznych i przedsiębiorstw aptek) utworzone zostały wojewódzkie zarządy aptek, które będą podlegały przydiom poszczególnych wojewódzkich rad narodowych; bezpośredni nadzór sprawować będą wojewódzkie wydziały zdrowia.

Centralny Zarząd Aptek przekształcony zostanie w departament farmacji przy Ministerstwie Zdrowia.

Bezpośredni nadzór nad jakością środków leczniczych obejmie Instytut Leków.

Z okazji III Zjazdu Partii

Konkurs na plakat

Zarząd Główny RSW „Prasa” i Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne (WAG) rozpisali otwarty konkurs na plakat polityczny poświęcony III Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Warunki konkursu przewidują następujące nagrody: 1 — 12.000 zł, 2 — 10.000 zł, 3 — 6.000 zł, 3 wyróżnienia po 2.500 zł oraz wyróżnienia honorowe.

W konkursie brać mogą udział członkowie ZPAP i studenci wyższych szkół plastycznych. Projekty plakatów nadsyłać należy na adres WAG, Warszawa, ul. Smolna 10, do dnia 7 stycznia 1959 r.

Co słysząc?

Zakaz palenia opium * Nieznane miasto * Tajemnicze sygnały * Cudaczny ptak

Premier Thamarat zawiadomił, że od 30 czerwca 1959 r. w Syjamie obowiązywać będzie powszechny zakaz palenia opium. Liczba palaczy opium szacuje się obecnie w tym państwie na około 100 tys.

Ostatnio patrol policyjny granicznej odnalazł w dżungli w zachodniej Burmie ruiny wielkiego nieznanego dotychczas miasta. W mieście znajdowało się podobno bardzo dużo świątyni.

Agencja France Presse donosi ze Sztokholmu, iż pewien radioamator szwedzki złapał we wtorek tajemnicze sygnały radiowe na częstotliwościach 32,6; 31,0; i 97,1 megacykli, zbliżone brzmieniem do sygnałów radzieckich sputników.

W jednej z ferm drobitu w Manchesterze wylądował indyk o 4-ch nogach. Cudaczny ptak najprawdopodobniej będzie żył.

Trwa debata algierska Projekt rezolucji krajów Afryki i Azji

NOWY JORK.

Wczoraj, 12 bm. 17 krajów Azji i Afryki, wniosło oficjalnie na porządek dzienny Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ projekt rezolucji w sprawie Algierii.

Projekt przewiduje uznanie prawa ludności algierskiej do niepodległości i zawiera apel o podjęcie rokowań przez strony zainteresowane.

W proponowanej rezolucji, Zgromadzenie Ogólne ma stwierdzić, iż „Tymczasowy Rząd Republiki Algierskiej przejawiał chęć przystąpienia do rokowań z rządem Francji”.

Echo dnia

Wstępny bilans 1958 roku

Jak wynika z wstępnych obliczeń, dotyczących wykonania tegorocznego planu gospodarczego z uwzględnieniem brakującego jeszcze półmiesięcznego okresu grudnia br., stabilizacja ekonomiki naszego kraju w 1958 r. poczyniła dalsze postępy i stwarza tym samym pomyślne perspektywy dla bardziej ofensywnych poczynań.

Produkcja przemysłowa w br. przekroczyła poziom zesłoroczny o około 8,5 proc. przy planowanym przekroczeniu o 6 proc. Złazszcza podstawowe działy produkcji przemysłowej, jak przemysł chemiczny, ciężki oraz lekki uzyskały największe wskaźniki przyrostu produkcji (10—15 proc.). Równocześnie wzrosła w przemyśle akumulacja środków na inwestycje, mianowicie o ponad 10 proc. w stosunku do planowanych założeń.

Wśród korzystnych zjawisk w dziedzinie produkcji przemysłowej, należy wymienić zwłaszcza wzrost wydajności pracy i obniżkę kosztów produkcji. Poprawiła się dyscyplina w odniesieniu do funduszu płac. W zasadzie nie przekroczył on wyznaczonego pułapu.

Za pomyślne należałoby uznać zjawisko wzrostu zapasów w przemyśle, gdyż nie fakt, że jest ono zbyt pomyślne, ponieważ wzrost ten znacznie przewyższa przewidziane normatywy, co w danym wypadku nie jest już zjawiskiem ekonomicznie korzystnym.

Program tegorocznych inwestycji będzie wykonany zarówno w odniesieniu do inwestycji scentralizowanych, jak i zdecentralizowanych, przy czym te ostatnie przewyższą planowane zamierzenia.

Do odnotowania mamy również bardzo pomyślne wyniki w skupie artykułów rolnych.

Obroty handlowe przewyższą również przewidywane założenia. Wzrosły zwłaszcza obroty handlowe na wsi.

Handel zagraniczny również donosi o korzystnym zakończeniu tegorocznych zadań. Między innymi zmniejszono wydatnie uciążliwe, krótkoterminowe zobowiązania płatnicze w stosunku do zagranicy. Poprawiła się nadal struktura naszego handlu zagranicznego, wzrasta mianowicie eksport maszyn, urządzeń, sprzętu transportowego, a także produktów rolnych.

Tyle w pierwszym zrzucie i w znacznym streszczeniu o bilansie gospodarczym za rok 1958. Za niewiele dni będziemy mieli ostateczne i oficjalne wyniki tegorocznego planu gospodarczego. (wg)

KRONIKA wypadków

Wczoraj ok. godz. 20 na ul. Marka 34 został napadnięty przez grupę chuliganów 20-letni Jerzy Małek, zam. przy ul. Mogiłskiej 19. W wyniku pobięcia, doznał on ogólnych obrażeń ciała oraz przyszcześnie uszkodzenia rdzenia kręgosłupa. Młodocianymi napastnikami „zaopiekowała się” milicja.

* Półtoraroczna Elżbieta Kękuś, zam. ul. Janickiego 27, wylała na siebie wrzącą wodę, doznając oparzeń II stopnia. (hs)

Złoty medalista od łapania... much

Najlepszy łowca... much w Nepalu otrzymał niedawno złoty medal. Rekordzista nazywa się Purnaman, ma na swoim koncie 43 lata życia i 35 kilogramów zabitych much.

W wyniku zagrażającej krajowi epidemii cholery, władze nepalskie ustanowiły specjalne odznaczenia i nagrody dla łowców much. Insekty te — jak wiadomo — roznoszą zarazę. (bk)

Kto zje więcej?

We włoskim mieście Terano odbył się niezwykle pojedynek: dwaj młodzi ludzie ubiegający się o względy pięknej kobiety zjedli po 3 talerze makaronu, po jednym kurczaku, po 20 kielbasek, 10 jajek w sosie i po połowie tortu. Pojedynkę wygrał Nicolo di Attista, który zjadł kawalek tortu więcej niż jego przeciwnik. Po pojedyńku młoda dama oświadczyła, iż nie wyjdzie za mąż ani za jednego ani za drugiego. „Obydwa jesteście wstrętnymi żartokami — nie chce was znać”. Jak twierdzą świadkowie całej sceny słowa pięknej kobiety były najtrudniejsze do przeknięcia dla obydwu zawodników. (bk)

„Wieczorem nie tyle trzech króli, ile trzech Janów...”

— nazywał ktoś dowcipnie wczorajszego koncert Filharmonii. Trzech w istocie Janów produkowało się na estradzie — Jan Ekier i Jan Hoffman, duo pianistyczne oraz jako trzeci — Jan Krenz z batutą dyrygencką w ręku. Od tego trzeciego właśnie Jana wypada zacząć nasze wspomnienia z dnia wczorajszego, przede wszystkim dlatego, że na barkach Jana Krenza, jako kapelmistrza, spoczywał wcale niemały ciężar minionego koncertu.

A poza tym... Autor niniejszej recenzji musi szybko uchylić przyłbicy — i przedstawić się Czytelnikom, jako szczególny sympatyk wielkiego talentu Krenza... Ilekroć tacy właśnie sympatycy, jak niżej podpisanym, widzą Jana Krenza na tle naszej krakowskiej orkiestry filharmonicznej, tyle razy zadają sobie pytanie: „Trzyma-li Krenz tylko paleczkę dyrygencką w dłoni — czy też może różdżkę czarodziejską?” — In-

Co słysząc?

Zakaz palenia opium * Nieznane miasto * Tajemnicze sygnały * Cudaczny ptak

Premier Thamarat zawiadomił, że od 30 czerwca 1959 r. w Syjamie obowiązywać będzie powszechny zakaz palenia opium. Liczba palaczy opium szacuje się obecnie w tym państwie na około 100 tys.

Ostatnio patrol policyjny granicznej odnalazł w dżungli w zachodniej Burmie ruiny wielkiego nieznanego dotychczas miasta. W mieście znajdowało się podobno bardzo dużo świątyni.

Agencja France Presse donosi ze Sztokholmu, iż pewien radioamator szwedzki złapał we wtorek tajemnicze sygnały radiowe na częstotliwościach 32,6; 31,0; i 97,1 megacykli, zbliżone brzmieniem do sygnałów radzieckich sputników.

W jednej z ferm drobitu w Manchesterze wylądował indyk o 4-ch nogach. Cudaczny ptak najprawdopodobniej będzie żył.

Tak rodziła się jedność

Czterdzieści lat, to prawie okres życia jednego pokolenia. W Polsce żyje kilka milionów ludzi, sięgających pamięcią tak daleko. Jest wśród nich garstka KPP-owców, których droga wiodła przez PPR do PZPR. Oni pamiętają szlak, jaki przebył polski ruch robotniczy w ciągu ostatniego czterdziestolecia i zawsze są gotowi dać świadectwo prawdzie. Oni są żywą kroniką rewolucyjnych dążeń polskiego proletariatu.

Wielka Rewolucja Październikowa w Rosji pociągnęła za sobą rewolucyjne wrzenie w monarchii austro-węgierskiej. Wybuchła rewolucja w Wiedniu, Berlinie i Budapeszcie. Austriackie i niemieckie rządy

zaborcze w Polsce zostały obalone. Odrodziła się niepodległość, lecz w tej wielkiej chwili, kiedy u wschodniego sąsiada rządy robotników i chłopów stały się już faktem, władzę w naszym kraju zagarnęli fabrykanci i obszarnicy.

Jest rok 1918. Toczy się ostra walka. Masy nekane bezrobociem demonstrują na ulicach i obsadzają magistraty. W fabrykach powstają komitety fabryczne, robotnicy przystępują do kontroli nad produkcją. SDKPiL z PPS-Lewicą wzywają masy robotnicze do tworzenia rad delegatów robotniczych, chłopskich i żołnierskich. Trwa ostra walka o władzę polityczną. W miastach i na wsi dochodzi do zbrojnych starć z policją i żandarmerią.

W walce o władzę, prawa polityczne i ekonomiczne rodzi się potrzeba jedności. SDKPiL oraz PPS-Lewicy wzywają do walki o rewolucję proletariacką, obalenie kapitału, wprowadzenie socjalizmu i zaprzestanie wojen. Obie są jedyną siłą rewolucyjną, zdecydowanie przeciwstawiającą się ugodowcom z prawicy PPS. Szeroki program wymaga jedności. 16 grudnia 1918 roku ten postulat zostaje spełniony. Zjazd jednoczeniowy SDKPiL oraz PPS-Lewicy w Warszawie powołuje do życia Komunistyczną Partię Robotniczą Polski — późniejszą KPP.

KPP liczy tylko 20.000 członków, ale ma za sobą ćwierć miliona robotników przemysłowych, wielkie rzesze chłopów i postępową inteligencję. Przemawia do nich prosto i przekonująco. Jakże mocno brzmiały słowa G-dzwy z 1918 roku.

„KPP nie obiecuje wam nic, prócz znoznego, ofiarnego trud, nie ponad to, co klasa robotnicza sama w ogniu walki i rewolucji zbuduje, utrwali i rozwinię. Waszymi rękami możecie tylko zdobyć władzę, własnym tylko wysiłkiem możecie zwać stary gmach wyższości i katowskiego ucisku, zbudować społeczeństwo wspólnej własności i współpracy, wolności i braterstwa ludów”.

Wśród naszych babek mówiło się, że komunista, to niebezpieczny człowiek. Bur-

KOMUNISTYCZNA PARTIA ROBOTNICZA POLSKI

(Zjednoczona S.D.K.P.I.L. i Lewicy P.P.S.)
W ciągu ostatniego tygodnia aresztowano szereg działaczy robotniczych i członków RADY DELEGATÓW.

W nowo zorganizowanym lokalnym Komitecie Robotniczym.

Do protestu, towarzysze, przeciw tym gwałtom kontrrewolucji!

DO WALKI! ROBOTNICZY!

Spotykajcie się w niedzielę, dnia 29. 12. 1958, o godz. 10.00, na placu Saska.

WIEC

W dwa tygodnie po powstaniu KPRP zwolniono w stolicy wielki wózek 27 tysięcy robotników, aby zaprotestować przeciw aresztowaniu działaczy komunistycznych i demobilowaniu lokalnych partyjnych. Wojsko otworzyło ogień do manifestujących robotników. Padli zabici i ranni. Na zdjęciu: Odezwa KPRP wzywająca do udziału w manifestacji.

zuje próbowali nim straszyć walczyć już w innych warunkach — niepodległość, demokrację, ustój i władza mas pracujących były już nieodwracalnymi faktami. W tej sytuacji potrzeba jedności wynikała ze wspólnych celów powstałej w latach okupacji PPR i odrodzonej PPS — dążności do postępu i budownictwa socjalistycznego. 15 grudnia 1948 r. w auli Warszawskiej Politechniki obradował kongres jedności, jednoczący PPR i PPS — w Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Powstanie PZPR oznaczało likwidację trwającego z górą 50 lat rozłam w polskim ruchu robotniczym.

Niedalekie to czasy. Przypomnijmy je sobie. Zjazd obradował w dniach, obfitujących w wydarzenia o wielkim znaczeniu. Na Dalekim Wschodzie chińska armia wyzwoliła z rąk Czang-Kai-szeka, we wszystkich krajach rozwijała się kampania na rzecz utrzymania pokoju. W kraju trwała jeszcze walka z reakcją i podziemiem, parano się z trudnościami gospodarczymi i dobiegała końca realizacja pierwszego trzyletniego planu gospodarczego.

W czynie przedzjazdowym w stolicy budowano trasę W-Z, montowano przesła mostu Śląsko-Dąbrowskiego, nowy gmach KC stał w rusztowaniach, wznoszone pierwsze domy na Mariensztacie. Na polach pod Krakowem huśkał jeszcze wiatr. Doprawdy, trudno w to dzisiaj uwierzyć, ale nie było jeszcze Kombinatów im. Lenina i nowego miasta, symbolizującego rozmach przemian dokonanych w naszym kraju.

Dzisiaj nikomu nie trzeba przypominać co się zmieniło w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Polska zyskuje coraz większe znaczenie w świecie, w wielu dziedzinach produkcji przemysłowej staje w rzędzie przodujących państw Europy. Wraz z tym następują zmiany w życiu społecznym i kulturalnym, przewyżniają one słabości, naprawiają błędy, osiągając dalszy postęp procesu demokratyzacji. Czego to jest wynikiem? Odpowiedź jest prosta: jedności. Jedności partii robotniczych i jedności narodu, skupionego wokół ich programu. Wynika z tego prosta i pojęta już chyba przez każdego nauka: jedność to warunek pomyślnego rozwoju kraju.

W 80-letniej historii polskiego ruchu robotniczego lata 1918 i 1948 stanowią wielkie, bodaj najważniejsze karty. Między nimi mieści się cała historia zmagania i cierpienia, klęsk i zwycięstw, walk i poświęceń. Stare i średnie pokolenie zna te lata z własnych doświadczeń, ale młode wciąż jeszcze za mało wie o historii KPRP, z której tradycji i dorobku czerpie — PZPR. Czterdziestolecie KPRP jest znakomitą okazją, aby przypomnieć lata walki komunistów i uświadomić sobie, że bez nich — nie byłoby i nas. (wk)

Dziesięć lat temu jeszcze raz jedność okazała się potrzebna. Kraj znajdował się w obliczu narastającego niebezpieczeństwa KPP wzywa jeszcze raz do jedności. Propozycje komunistów stworzenia jednolitego frontu ludowego znajdują odzew w dołach ówczesnej PPS, lecz prawicowscy przywódcy odganiają się od tej współpracy. Skutki były łatwo przewidzieć. Brak jedności umożliwił sanacyjnej klicie kontynuowanie zgbunnej polityki, która doprowadziła do tragicznego finału we wrześniu 1939 roku.

Dziesięć lat temu jeszcze raz jedność okazała się potrzebna. Kraj znajdował się w obliczu narastającego niebezpieczeństwa KPP wzywa jeszcze raz do jedności. Propozycje komunistów stworzenia jednolitego frontu ludowego znajdują odzew w dołach ówczesnej PPS, lecz prawicowscy przywódcy odganiają się od tej współpracy. Skutki były łatwo przewidzieć. Brak jedności umożliwił sanacyjnej klicie kontynuowanie zgbunnej polityki, która doprowadziła do tragicznego finału we wrześniu 1939 roku.

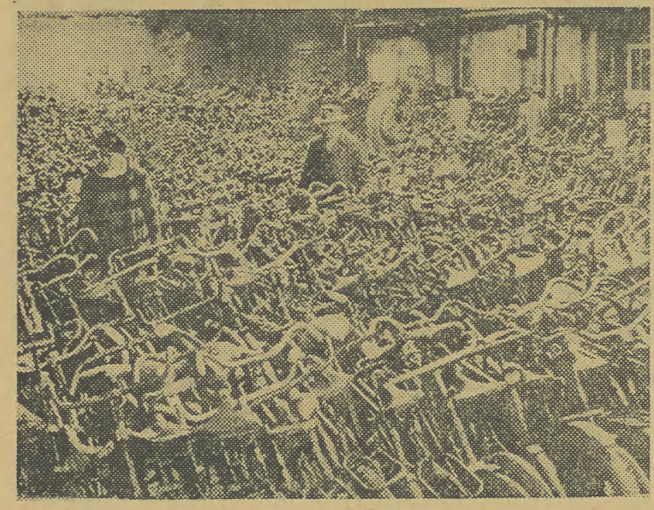
Dziesięć lat temu jeszcze raz jedność okazała się potrzebna. Kraj znajdował się w obliczu narastającego niebezpieczeństwa KPP wzywa jeszcze raz do jedności. Propozycje komunistów stworzenia jednolitego frontu ludowego znajdują odzew w dołach ówczesnej PPS, lecz prawicowscy przywódcy odganiają się od tej współpracy. Skutki były łatwo przewidzieć. Brak jedności umożliwił sanacyjnej klicie kontynuowanie zgbunnej polityki, która doprowadziła do tragicznego finału we wrześniu 1939 roku.

Dziesięć lat temu jeszcze raz jedność okazała się potrzebna. Kraj znajdował się w obliczu narastającego niebezpieczeństwa KPP wzywa jeszcze raz do jedności. Propozycje komunistów stworzenia jednolitego frontu ludowego znajdują odzew w dołach ówczesnej PPS, lecz prawicowscy przywódcy odganiają się od tej współpracy. Skutki były łatwo przewidzieć. Brak jedności umożliwił sanacyjnej klicie kontynuowanie zgbunnej polityki, która doprowadziła do tragicznego finału we wrześniu 1939 roku.

Zakopane w filmie

Zakopane będzie terenem akcji nowego polskiego filmu pt. „Biały niedźwiedź”, w reżyserii Jerzego Zarzyckiego, którego ostatni film „Żołnierz królowej Madagaskaru” wszedł na nasze ekrany.

Zdjęcia do filmu opowiadał o losach żydowskiego chłopca, ukrywającego się przed hitlerowcami — rozpoznał się 1 stycznia. (marr)



Cztery miliony zdjęć na sekundę

Wielki pocisk powoli unosi się z wyrzutni, nabiera prędkości i nagle znika na tle czystego nieba. Inżynierowie odetchnęli. Start rakiety odbył się prawidłowo. Lecz już po chwili przechodzi wiadomość od techników, obsługujących urządzenia telemetryczne. Coś zawiodło... Rakietę w odległości tylu a tylu kilometrów od miejsca startu eksplodowała.

Kto może wtedy powiedzieć, jaka była przyczyna niepowodzenia? Jeden jest tylko świadek katastrofy: niewielka kamera filmowa, która przez okienko z boku rakiety „śledzi” pewne jej części w czasie lotu. Normalny aparat filmowy wykonuje zdjęcia z szybkością 24 klatek na sekundę. Kamera umieszczona w rakiecie robi w tym samym czasie setki, a nawet tysiące zdjęć. Dzięki temu przy wyświetlaniu zrobionego w ten sposób filmu, z normalną szybkością jak w zwykłym kinie, widzi się wydarzenia w tempie znacznie zwolnionym.

Kilka dni minęło, zanim odnaleziono szczątki kamery z rakiety, która wybuchła w powietrzu. Film leżał głęboko zagrzebany w ziemi i częściowo zamoczony przez wodę gruntową. Z 30 jego metrów udało się ocalić zaledwie jedną piątą część w postaci 70 oddzielnych fragmentów. Po starannym oczyszczeniu, obróbce chemicznej i sklejaniu otrzymano jednak taśmę nadającą się do wyświetlania.

I oto przed oczami specjalistów rozwija się jedyny w swoim rodzaju film. Na tle niebieskiego nieba widać statecznik rakiety. Lot odbywa się początkowo zupełnie prawidłowo. Nagle statecznik za-

I jak tu znaleźć swą zgubę? Nietawo przecież rozpoznać rower wśród 2.500 podobnych sztuk, a tyle właśnie skradzionych wehikułów zgromadziła ostatnio policja Amsterdamu.

Na ulicach tego miasta krąży około 600 tys. rowerów, na które czyhają złodzieje. Nic dziwnego, że policja ma pełne ręce roboty. (db)

zdziałała się jedność

czyna drgać. Jego drgania odbijają się na locie pocisku, który staje się nierówny. Potężne wibracje wstrząsają korpusem rakiety i wreszcie następuje wybuch. Inżynierowie wiedzą już, gdzie tkwił błąd. Przyczyną niepowodzenia okazała się wadliwa konstrukcja. Należało po prostu wzmocnić stateczniki, aby uniemożliwić im drganie. I tak oto film wartości kilku zaledwie złotych zdradził przyczynę katastrofy pocisku kosztującego wiele milionów.

Kamery stosowane w rakietach do badania ich zachowania się w czasie lotu, różnią się oczywiście, od zwykłych aparatów filmowych, gdzie film przesuwa się skokami, a migawka otwiera się wielokrotnie w tych tylko momentach, kiedy taśma jest nieruchoma. W kamerach „rakietowych” film porusza się w sposób ciągły. Nie ma tam też zwykłej migawki, która nie nadążałaby dostatecznie szybko otwierać się i zamykać. Zamiast migawki znajdują się tam wirujące pryzmaty, czworobok lub osmiokątne, które odbijają obrazy i rzutują je z odpowiednią prędkością na przesuwającą się taśmę filmową. Suwają je jednak innowacje stanowiące szczególny tytuł do chwały. Kamery, o których mowa, odznaczają się przede wszystkim niezwykłą wytrzymałością na działanie najrozmaitszych skrajnie surowych warunków. Dlatego zanim zostaną one wmontowane do rakiety, muszą przejść niesamowite wprost próby. Poddaje się je silnym wstrząsom, wstawia się do wirówek, gdzie stają się 100 czy 200 razy cięższe niż normalnie, zamraża do temperatury znacznie

niższej od zera, ogrzewa do temperatury powyżej 100 stopni. Kamery zamknięte w ciężkich stalowych skrzynkach ochronnych wyrzuca się z czegoś w rodzaju wielkiej procy z wielką siłą na specjalny mur betonowy, aby sprawdzić ich wytrzymałość na uderzenia i rozbicie. Dopiero po takich „egzaminach” praktycznych są one używane do spełnienia zadań, jakim mają służyć.

W pewnych badaniach, przeprowadzonych już nie w samych lecących z ogromną szybkością pociskach, a w laboratoriach rakietowych i lotniczych, potrzebne są kamery wykonujące zdjęcia w szczególnie szybkim tempie. Stosowane są one również do śledzenia rozwoju wybuchowych reakcji chemicznych, eksplozji, uderzeń iskier i piorunów. We wszystkich tych wypadkach zdjęcia muszą być wykonywane z szybkością już nie tysięcy a milionów zdjęć w ciągu sekundy.

Jedną z rewelacyjnych kamer, zdolnych do spełnienia tego zadania jest radziecki aparat „SFR”, skonstruowany przez pracowników Instytutu Chemii Fizycznej Akademii Nauk ZSRR.

Wykonuje on aż 2.5 miliona zdjęć w ciągu sekundy. W aparacie radzieckim taśma filmowa jest nieruchoma. Istotną częścią urządzenia jest natomiast umieszczone za obiektywem zwierciadło, które obraca się aż 75 tysięcy razy w ciągu sekundy. Obrazy padające na nie przez obiektyw są następnie rzutowane na taśmę filmową. Kamera „SFR” umożliwia

(Dokończenie na str. 4)



Obchód Święta Pracy po połączeniu SDKPiL i PPS-Lewicy w KPRP. Manifestuje robotnicza Łódź. Na transparentach hasła: Niech żyją rady robotnicze delegatów wsi i miast! Niech żyje 8-godzinny dzień pracy! Precz z wojną przeciw ZSRR!

organizator amerykańskiej audycji telewizyjnej quiz (po naszymu zgaduj-zgadula), Albert Freedman, został aresztowany pod zarzutem krzywoprzysięstwa. Freedman podejrzany był o to, że uczestnikiem audycji quiz zdradzał pytania i odpowiedzi. Pod przysięgą zaprzeczył jednak wszelkim oskarżeniom. Obecne jego aresztowanie świadczy, że sąd powątpiewa w prawdziwość jego zeznań. Jeśli Freedman nie udowodni, że jest niewinny, obok odpowiedzialności za fałszowanie rezultatów quiz, grozi mu jeszcze wysoka kara więzienia i grzywny za złożenie fałszywej przysięgi.

Aresztowanie Freedmana na nowo ożywiło dyskusję wokół amerykańskiej zgaduj-zgaduli, która na jakiś czas zniknęła z telewizji wobec zarzutów przeciwko rzetelności organizatorów. Jak dotąd jednak nie udowodniono jeszcze nikomu udziału w oszustwie. Może dokona tego postępowanie przeciwko Freedmanowi, a może skarga jednego z wo-

wojorskich przedsiębiorstw, które w celach reklamowych walczyło się do wysokich nagród pieniężnych, wyplaconych zwycięzcom quizu. Firma ta ma zamiar zaskarżyć telewizję o zwrot wpłaconych sum. Zanim sąd nie wyda wyroku, opinia jeszcze jest podzielona, chociaż większość wierzy w oszustwo.

Skandal wokół amerykańskiej zgaduj-zgaduli

Zresztą od początku audycje te spotykały się ze sceptycyzmem. Wielu było takich, którzy nie wierzyli w ich autentyczność. Jeśli bowiem kierowca taksówki lub sprzedawca z domu towarowego wygrywał po 50.000 dolarów bez większego namysłu odpowiadając na pytanie, czym uczniem był włoski kompozytor Don Carlos Gesualdo i

wiedzieli, że zmarł on w roku 1613 — sceptycyzm ten był zupełnie usprawiedliwiony. Każdy wątpiący myślał też, że w ten sposób mógłby on również zdobyć wysoką nagrodę, a więc — bez mała — został okradziony.

Obroncy audycji twierdzili natomiast, że zbyt wielu ludzi zostałoby skomprominowanych, gdyby faktycznie uciekano się do oszustwa, co prędzej czy później musiałoby wyjść na

jaw. A tymczasem nagrody spływały jak z rogu obfitości. Raz wynosiła ona 60.000 dolarów, innym razem była to podróz statkiem, wartości 14.000 dolarów. Jedno z towarzyszy telewizyjnych wyznało na nagrodę całodzienny dochód z opłat za przejazd złotego mostu w San Francisco, inne konia wyścigowego pełnej krwi. A tymczasem

wszyscy telewizyjni lamali sobie głowę, którego z trzech dzieci na fotografii matką jest Jayne Mansfield, który z trzech mężczyzn noszący turbany jest lisy itp.

Największą popularność w Stanach Zjednoczonych zdobyła sobie Elfrida Dardroff, która wiedziała wszystko, co tylko znaleźć można w encyklopedii. Z tygodnia na tydzień podwajała nagrodę, aż pierwszy fałszywy krok zdarzył się jej przy sumie 250.000 dolarów.

Skandal wybuchł nagle. Wywołał go jeden z uczestników quizu, oczywiście ten spośród pechowców. Reporterem opowiedział następującą historię: „Zdenerwowany czekałem w przedpokoju. Niedaleko mnie na stole siedziała dama, znana mi jako szczególnie szczęśliwa „zgadula” z poprzednich audycji. Studiowała notatki, zapisane na kartkach i wyrażnie uczyła się ich na pamięć. Gdy weszła do studio, zostawiła kartki na stole. Nie mogłem się opanować,

(Dokończenie na str. 4)

KTO z kim CO?

Maria Kwiatkowska

Nie wolno czekać aż dziecko trudne — znajdzie własną złą drogę

RĄCZKA W RĄCZKĘ

Polleja paryska ukarała grzywną parę zakochanych za to, że jadąc samochodem trzymali się za ręce. Ostatecznie nie byłoby w tym nic zdrożnego, rzecz jednak w tym, że każde z nich prowadziło inny samochód. (1)

NIELETNI

W Glamorgan, w Walli, Civen i Christine Jonesowie, hucznie obchodzili rocznicę ślubu. Udali się do miejscowej restauracji i obficie raczyli się alkoholem. W kulminacyjnym punkcie uczyli wroczyła policja, skazując oboje małżonków na grzywny po 1 funcie za obecność w publicznym lokalu bez opieki starszych. Oboje mają obecnie po 17 lat. (1)

NAGRODA

Tegoroczną nagrodę „za treść ogłoszenia” przyznano w Paryżu za następujący inzerat: „Wymienie głęboko dekolowaną suknię wieczorową, tylko raz noszoną, na wózek dziecienny”. (1)

PRZYJAZN

W londyńskim „Daily Express” zamieszczona została fotografia aktora filmowego, Horsta Buchholza. Pod fotografią widniał napis: „Buchholz, Niemiec, ale mimo to przystojny”. (1)

PRZEHOLOWAŁA

W Miami otrzymał rozwód mąż, skarżący się na chorobliwą zazdrość żony. Za dostateczny powód do rozwodu sąd uznał fakt, że na wszystkich ubraniach męża wyhaftowany był napis: „Uwaga, Ten osobnik jest żonaty”. (1)

4 miliony zdjęć na sekundę

(Dokończenie ze str. 3)

Żłiwia śledzenie zjawisk w tempie 100 tysięcy razy wolniejszym niż one w rzeczywistości zachodzą.

W Livermore, w Kalifornii opracowano ostatnio typ aparatu filmowego, który może wykonywać zdjęcia z prędkością do 4 milionów w ciągu sekundy. Istotną częścią tego aparatu jest specjalna lampa elektronowa zwana „przeskalaczem obrazów”. Lampa ta „chwytając” obrazy na czułą powierzchnię swej fotokatody i przekazując następnie na film. Przechodzące przez nią krótkotrwałe impulsy elektryczne pozwalają na wielokrotną rejestrację obrazów w ciągu znikomych ułamków sekundy, działając podobnie do migawki zwykłego aparatu fotograficznego. Na jednej kliszy można utrwalić obok siebie do 5 zdjęć, przy czym czas naświetlania każdego z nich wynosi nie więcej niż 2 stumilionowe części sekundy! Oto prawdziwy rekord fotograficzny. Inż. LUDWIK HERC

Kiedyś, najzupełniej przypadkowo, byłam świadkiem rozmowy, jaka toczyła się w jednym z komisariatów MO. Starsza kobieta błagała oficera MO, aby wezwał na posterunek jej kilkunastoletniego syna i po prostu dał mu dobrze w skórę. Swą dziwną prośbę motywowała w ten sposób: To było kiedyś dobre dziecko, posłuszny, uczciwy, ale tak się zmienił, tak zmienił... zaczynała płakać... Ja wiem, że on zejdzie na złą drogę, ale nie chce słuchać ani ojca, ani mnie... Ze ojciec może dać w skórę... Ależ on jest silniejszy od ojca. Gdyby tak pan — o to co innego... milicjant, w mundurze. Długo trwało zanim milicjant zdołał wytłumaczyć, że absolutnie nie wolno mu czegoś podobnego uczynić. Może wezwać chłopca, porozmawiać z nim, ale bić... Nie wiem czy przekonał kobietę. Wyszła, zapewniając, że przysła syna.

I nasz dział łączności z Czytelnikami zna takie sprawy. Przypominam sobie pewną matkę, która prosiła dziennikarzy, aby przemówili do sumienia jej nieletniej córce, z którą ona sama nie potrafi sobie poradzić. Liczyła, że taka rozmowa wstrząśnie dzieckiem, zapobiegnie różnym wybrykom w przyszłości.

Zresztą nie chcą już przystać na więcej przykładów. Wiemy jak ogromne kłopoty mają ze swymi kilkunastoletnimi dziećmi niektórzy rodzice. Znamy liczne zapytania, na które nie potrafiliśmy udzielić odpowiedzi: co zrobić z dzieckiem, trudnym do prowadzenia, dla którego autorytet rodzicielski ani też nauczylielski nie jest dostatecznym hamulcem? Z młodym człowiekiem, balansującym na krawędzi przestępstwa? W jaki sposób uchronić go od niego, zapobiec, zawrócić z drogi?

Wystarczy powiedzieć, że przez milicyjne placówki, jakimi są Izby Dziecka czy Pogotowia Opiekuńcze przechodzi rocznie 13 do 15 tysięcy nieletnich, w tym 32 proc. dzieci do lat 13. W I półroczu br. M.O. zatrzymała 3762 uciekinierów z domów rodzinnych. Izby Dziecka M.O. spowodowały odizolowanie od dotychczasowego środowiska 913 nieletnich. W ponad tysiącu wypadków milicja interweniowała w radach narodowych, szkołach, w TPD i w zakładach pracy, pragnąc zapobiec dalszej demoralizacji

nieletnich. Często okazywało się jednak, że rodzice — mimo najszerszych chęci — nie potrafili sobie poradzić. Nie zawsze przyczyny ucieczek lub schodzenia na tzw. „złą drogę” tkwiły w korzeniach w rodzicielskim domu. Oceniając rzeczy realnie nie było też podstaw do pozbawiania rodziców władzy opiekuńczej nad dzieckiem. Całą ich winę stanowiła nieumiejętność podejścia lub też trudny charakter dziecka. Zdawali sobie oni sprawę, że nie podążają zadaniu, obawiali się też odpowiedzialności za dalsze losy. Zapytywali więc — niejako profilaktycznie — o możliwości oddania dziecka do zakładu wychowawczego lub internatu, gdzie syn lub córka chowałyby się pod okiem doświadczonych pedagogów, którym nieobca jest psychologia wieku dziecięcego lub okresu dojrzewania. Wierzyli, że ich dziecko tam właśnie znajdzie pomoc w nauce, której sami często nie mogli mu udzielić, że wyleczony by je z kompleksów. Niestety jednak takich zakładów nie posiadamy. W domach dzieciaków wypełnionych zresztą do ostatniego miejsca przebywają młodzież bądź to osierocona, bądź też pozbawiona opieki rodzicielskiej na mocy orzeczenia sądu, a więc dzieci nie posiadające żadnych warunków domowych. Jeśli ktoś ma rodziców, jeśli ci rodzice są ludźmi uczciwymi i potencjalnie mogą wychowywać dziecko — muszą to uczynić sami.

Komenda Główna Milicji Obywatelskiej zorganizowała w Warszawie wystawę p. n. „Dziecko z którym się spotykamy”, poświęconą m. in. dzieciom trudnym. Objeżdżało ją ponad 30 tysięcy osób. Do siedmiu ksiąg wpisano uwagi i wrażenia, które zamieniły się w pochwalny panegiryk dla MO. Do psychologa urzędującego na wystawie zgłosiło się 80 osób, prosząc o udzielenie porad w sprawie własnych i cudzych dzieci. Wszystko to dowodzi jak bardzo żywy jest ten problem. Zwiedzający domagają się, aby wystawę zobaczyła cała Polska, a równocześnie wyrażają zdumienie, że to właśnie milicja jest jej organizatorem.

Nie chcemy w niczym ujmować inicjatyw M.O. Dane o jej profilaktycznej działalności w tym zakresie choć imponujące są mało znane. Wydaje się, że właśnie milicja była instytucją powołaną do otwarcia oczu naszym wia-

domom oświatowym, sądowiczym, społecznym na ten doniosły problem. Ale nie sądzę, aby ona właśnie — w dodatku osamotniona — miała borykać się z nim.

Jak świat światem problem wychowania dziecka trudnego należał przede wszystkim do władz oświatowych. To właśnie one powinny organizować i utrzymywać — za pełną odpowiedzialnością rodziców — szkoły i internaty czy też zakłady wychowawcze dla dzieci trudnych. Na nich spoczywa obowiązek wyprowadzenia tych dzieci — na równi ze wszystkimi innymi — na porządnym, uczciwych obywateli.

Skandal wokół amerykańskiej zgaduj-zgaduli

(Dokończenie ze str. 3)

by nie skorzystać z jej nieuwagi. Rzuciłem okiem na zostawione kartki. Nie było żadnych wątpliwości, były to informacje dostarczone ze studio. Ta dama nie mogła przegrać. Poszedłem do jednego z dyrektorów i za obietnicę milczenia otrzymałem 1500 dolarów.

Zaczęły się sypać podejrzenia i skargi. Twierdzono np., że każdy ubiegający się o udział w audycji wzywany był przed występem do jednego z organizatorów, który zadawał mu różne pytania. Mogło tu chodzić o zorientowanie się w ogólnym poziomie wykształcenia kandydata, ale również o przypomnienie dat i faktów, którymi później można się było popisać przed kamerą telewizyjną. Wszystkie te zarzuty nie zawierały jednak nie konkretnego. Towarzystwa telewizyjne zaniechały jednak dalszych audycji, nazbyt były skompromitowane.

Policja i władze śledcze podjęły dochodzenia. Na przesłuchanie wezwana została również bohaterka quizu, Elfrida Dardoff. Gotowa była przysiąc, że nigdy nie otrzymała żadnej informacji przed występem. Gdy jednak po dwugodzinym przesłuchaniu opuściła pokój sędziego śledczego, oświadczyła reporterom: „Ach, jakież szokujące jest to

PREZC Z OTYŁOŚCIĄ! — oto tytuł cyklu nowych audycji londyńskiej telewizji. Nadawane one będą w programie przeznaczonym wprawdzie głównie dla kobiet, ale — jak widzimy na zdjęciu — wśród ochotniczek, poddających się kuracji odchudzającej w świetle kamer telewizyjnych, znajdują się także mężczyźni. Kuracja rozłożona została na 6 miesięcy i telewizywnie będą śledzić jej skutki na ekranie. Lekarz biorący pod opiekę tę grupkę wyjątkowych pacjentów gwarantuje im pożądaną spadkę wagi w tym okresie. (db)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Aniela Drzyzga, Kraków (3240). Z listu wynika, że skierowała Pani sprawę do Miejskiej Komisji Lokalowej, a zatem na służbą i jedynie w danym przypadku prawnie właściwą drogę odwoławczą, gdzie przedstawić Pani może bezpośrednio swe dowody i argumenty.

Stanisław Machejek, Charsznica (3159). Przepisy prawne, o które Pan zapytał, wiązały się z ustawą o dyscyplinie pracy — obecnie zniesioną. Radzimy sprawę załatwić w drodze polubownego porozumienia z pracodawcą.

Leon Pajor, Siersza (3153). Cieszą nas Pana żywe zainteresowania muzyczne. Transmisje radiowe koncertów, o których Pan pisze, były bardzo trudne do zrealizowania z powodu całego szeregu przeszkód, przede wszystkim ze względu na to, iż za granicą obowiązują zupełnie inne warunki formalne przy nagraniach i transmisjach przez rozgłośnie radiowe publicznych występów artystycznych. Interesujące zaś Pana koncerty organizowała państwowa agencja dla spraw angażowania artystów z zagranicy — „Pagart” — i musiały się do takich warunków dostosować. Tym niemniej uwagi Pana — jako jeden z głosów zainteresowanej opinii społecznej — przekazujemy do władomości „Pagartu”.

Katarzyna Jaworska, Kraków (3168). Jak nas poinformowały Miejskie Pralnie, pieniądze za spaloną w wym. przedsiębiorstwie bieliznę, zostały już prawie całkowicie wypłacone klientom. O ile nie odebrała Pani jeszcze swej należności, prosimy udać się do dyrekcji Miejskich Pralni, ul. Czarnowiejska 72, gdzie odszkodowanie zostanie Pani natychmiast wypłacone.

Maria Kwaśniewicz, Kraków (3235); Danuta Stypuła, Kraków (3272). Rozumiemy, iż ciężkie warunki mieszkaniowe Pań, kwalifikują się do jak najrychlejszej zmiany. Jednakże w sprawach mieszkaniowych jedyną kompetentną władzą jest Oddział Kwaterunkowy Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej.

Rozalia Pludra, Kraków (3224). O ile nam wiadomo, sprzedaż ratalna dla rencistów na razie nie jest prowadzona.

Stanisław Włóczęk, Morzychna, pow. Dąbrowa Tarnowska (3274). Wieczorowa Szkoła Inżynierska mieści się w Krakowie przy ul. Długiej 11a. Tam też radzimy kierować ewentualną korespondencją w sprawie zapisu do Szkoły.

OGŁOSZENIA

do numeru świątecznego „ECHA KRAKOWA” przyjmuje BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego KRAKÓW, RYNEK GŁ. 46 — tel. 553-40

do dnia 20 grudnia, godz. 13

PRACOWNICY POSZUKIWANI

EMERYTÓW jako PORTIERÓW — zatrudni od 1 I. 1959 r. Stacja Selekcji Roślin w Górze Narodowej. Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia w Biurze Stacji. — Dojazd autobusem linii nr 115. K-8785

2 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH do brigady transportowej — zatrudni natychmiast Wojevodzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego — Hurtownia w Szczakowej, ul. Jagiellońska 1. Wynagrodzenie miesięczne od 1.400 do 1.800 zł. K-8818

KOREKTORÓW zatrudni Instytucja wydawnicza w Krakowie. — Oferty pisemne z życiorysem i podaniem kwalifikacji składać: Biuro Ogłoszeń „Prasa” Kraków, Rynek Gł. 46 — dla nr K-8753

PORTIERÓW I SPRZĄTACZKI BIUROWE — zatrudnią natychmiast Miejskie Pralnie w Krakowie, ul. Czarnowiejska 74. K-8807

Praca: FARBIARZA — praca — odzież, lub pomocnika na praktykę — przyjmie chemiczna pralnia — Fr. Jogała — Kraków, Dietla 53 w podwórzu. Zgłoszenia około godz. 17. 32937-g

Kupno: KSIĄZKI, encyklopedie, czasopisma — kupuje antykwariat K. Pelc, Kraków, Karmelicka 21.

PIANINO lub fortepian krótki — kupię. Oferty 33197 „Prasa” Kraków, Rynek 46 lub tel. 538-75.

Sprzedż: MATERACE z włosia, tapczan, fotele rozkładane, materace z trawy morskiej — sprzeda okazyjnie — tapicer. Kraków, Dietla 81. 32884-g

MASZYNE kryta „Singer” sprzedam. — Kraków, Bracka 15 m. 19, II oficyna. 32993-g

„JAWĘ” 250 cm, na dziewiętnastkach, — stan bardzo dobry — sprzedam pilnie. Kraków-Podgórze, Tarnowskiego 12 m. 4. 32738-g

DAMSKIE futro (piżmaki) wierzch grzbiety, niwelator i teodolit okazyjnie sprzedam. Wiadomość: Kraków, tel. 239-95, między godz. 8-9, i od 16-18. 32846-g

Nauka: KURSY języka na maszynach 10-palcowa metoda mnemotechniczna prowadzi tylko Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów. Gł. Wpis: Kraków, Rynek Gł. 10, III p. 32969-g

Matrymonialne: „LILIANA” Kraków, — Szlak 19 m. 6 zapewni Ci szczęśliwe małżeństwo. 42485-g

PIANINO krzyżowe, pancerne, tanio sprzedam. — Kraków, ul. Szewska 25 m. 2.

MASZYNE krawiecką, — męską, prawie nową — sprzedam. Kraków, Krowoderska 30 m. 14, I p. — oficyna. 33020-g

WYJEZDZAJĄC — natychmiast sprzedam tanio wozorową fermę norek (34 samice, 34 samce) z klatkami, ogrodzeniem itp. Wiadomość: Jasińska — Kraków, Floriańska 51 m. 3, godz. 13-14.

MASZYNE szarfiwkę cholewkarską — sprzedam. Kraków, tel. 311-23.

MASZYNE leworamienna „Singer” i kuśnierkę — „Sukces” — sprzedam. — Kraków, ul. Krowoderska 39 m. 5. 33115-g

Lokale

KAWALER lat 23, pracujący, na stanowisku — poszukuje pokoju (ewentualnie wspólny), przy kulturalnej osobie. Cena obojętna. Oferty 32986 — „Prasa” Kraków, Rynek 46.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią lub pokojem, wolnym od kwaterek. — Warunki do omówienia. Oferty 32948 „Prasa” Kraków, Rynek 46, lub tel. 212-59.

POSZUKUJĘ w Krakowie pokoju z kuchnią — w domu wolnym od kwaterek. Czynsz zapłać — góry — dam nadto piękne pianino. Oferty 32853 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Różne: SWETRY, najnowsze modele, wg zagranicznych fasonów, wykonuje szybko i solidnie Pracownia Swetrów „Maria” Kraków, Stradomska 5. 33201-g

GARAZU na Osiedlu Oficerskim lub w okolicy — poszukuje pilnie. Kraków, tel. 592-56 od godz. 16.

ARTYSTA — malarz urządza wnętrza kawiarń, cukierni, dekoruje sale balowe, wystawy sklepowe. Oferty 33069 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

PODANIA, odwołania — skargi — przepisywanie na maszynie załatwia — Biuro Prawników, Kraków, Zwierzyniecka 23.

GARAŻ na samochód osobowy weźmiemy w dzierżawę. Zgłoszenia prosimy kierować: Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa” KRAKÓW, RYNEK GŁ. 46, dla nr K-8788.

WALKNOWSKI Dobiesław, zam. w Krakowie — zgubił prawo jazdy — nr 2050/58 — wydane przez MRN Kraków.

LATA Helena zam. w Krakowie, zgubiła legitymację studencką wydaną przez AM.

SUROWIEC Józef — zam. w Krakowie, zgubił legitymację wydaną przez Technikum Geodezyjne w Krakowie. 33082-g

WOJDAK Stanisław zam. w Krakowie, zgubił indeks wydany przez AGH. 33134-g

RADA NADZORCZA POWSZECHNEJ SP-NI SPOŻYWCÓW „SPOLEM” w ZAKOPANEM, OGŁASZA KONKURS na stanowisko III CZŁONKA ZARZĄDU (do Spraw Produkcji). Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe lub średnie z praktyką odbywą w produkcji piekarniczo-spożywczej. Dla informacji podaje się, że III Członkowi Zarządu podlega piekarnictwo, wytwórnia garmażeryjna, stolówka oraz dział produkcji różnej. Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w spółdzielczości spożywczej. Kandydat winien posiadać mieszkanie na terenie M. Zakopanego, oraz być członkiem PSS „Spotem” w Zakopanem. Udokumentowane świadectwa podania, wraz z życiorysem podającym przebieg pracy zawodowej, należy składać do 20 grudnia 1958 r. — w biurze Zarządu Spółdzielni w Zakopanem, ul. Krupówki 31. — Wskazane osobiste doręczenie dokumentów.

Sobota Niedziela
13 GRUDNIA 14
 Lucji Izydora

**IDAC ULICAMI
 BRAKOWA**
 Masz kupić i basta

Chcesz pójść do kina, — musisz — czy chcesz czy nie chcesz — kupić informator, w którym podano program kin, ogłoszenia „Lajkonika”, CEPELII, PP Warszawy - Owoce itp. Uprzejma kasjerka w kinie „Wanda” przed wydaniem biletów prosi cię o drobne 1.20 zł (tyle bowiem kosztuje jeden egzemplarz informatora), po czym wręcza ci go wraz z biletami. Czy jest ci potrzebny, o to nie pyta. Masz kupić i basta.
 To nazywa się zmysł handlowy! (waś)

Przepraszam, dziękuję, proszę

Pracujemy za bileciki, proszę państwa płacimy i do przodu, proszę przesunąć się do przodu!
 W tramwaju tłok, że guziki trzaskają.
 — Proszę pana z tym bagażem na przednią platformę.
 Pan przepycha się do przodu, jedni szykują się do wyjścia, kierując się na przednią platformę, inni niestety na tylną bo bliżej. Z sekundy na sekundę atmosfera „gęstnieje” i już... już za chwilę padną przysłówki „co się pan tak pcha”, „jak się panu nie podobą, to weź sobie pan takśdówkę” itp. Ale konduktor panuje nad sytuacją bezbłędnie.
 — Pieniążki za bileciki, proszę uprzejmie, proszę — komu?
 Pasażerowie po otrzymaniu biletu zaczynają o dziwo, mówić również dziękuję, przepraszam, czy pan już teraz wystąpi, to proszę przesunąć się, o tu proszę na moje miejsce.
 Cóż to za cudowny tram-

Inwestycja godna poparcia!

Dni przyjęć: poniedziałki, środy, piątki, od godz. 11. Tak głosi napis. W praktyce ani dni, ani godzin przyjęć nikt tutaj nie przestrzega. Dla interesantów drzwi zawsze są otwarte. I zawsze liczyć mogą na życzliwe przyjęcie i dobrą radę.
 Dziwna ta instytucja, gdzie stron nie traktuje się jako zło konieczne, mieści się przy ul.

W rocznicę urodzin Ludwika Zamenhafa

W niedzielę, 14 bm. o godz. 12-tej w sali kinowej Krakowskiego Domu Kultury odbędzie się uroczysta akademія z okazji 100 rocznicy urodzin twórcy języka esperanto dr Ludwika Zamenhafa. Po części oficjalnej nastąpi część artystyczna w wykonaniu esperantystów Krakowa. Niedzielną akademię zapoczątkuje uroczystości jubileuszowe, przewidziane na rok 1959, które zakończą się Światowym Kongresem Esperantystów w Warszawie i post-kongresem w Krakowie. (w)

Krupniczej 29 I piętro. Pełną jej nazwa brzmi: Związkowa Spółdzielnia Mieszkańcowa.

Pisząc o spółdzielni należałoby czynić się do roku 1946, kiedy to z inicjatywy działaczy politycznych i związkowych powołana została do życia. Wspomnieć o wybudowanych przez nią blokach spółdzielczych przy ul. 15 Grudnia. O planach budowy kolonii spółdzielczej na Grzegorzach, których niestety nie udało się zrealizować na skutek wstrzymania budownictwa spółdzielczego. O budowie domków indywidualnych Na Klinach i wili bliźniaczych w Dębnikach, który to obowiązek narzucony został spółdzielni przez Centralny Związek Spółdzielczy i w związku z czym doszło do nieporozumień między członkami na nie trudności przy budowie wspomnianych osiedli. Nie warto jednak zatrzymywać się dłużej przy tych odległych już sprawach, skoro spółdzielnia znów stanęła o własnych siłach. Powróćmy do niej dawni działacze i założyciele, oraz dawni członkowie. Nowe władze dokonały reorganizacji spółdzielni. Powróciła ona do normalnej działalności statutowej — spółdzielni typu lokatorskiego.

Reflektantów na spółdzielcze mieszkanie jest w Krakowie wielu, toteż nowy zarząd spółdzielni z miejsca wziął się energicznie do pracy, aby podać zamówieniu społecznemu. Wystarano się o lokalizację na nie zabudowanych terenach w Dębnikach, wykupiono szereg parcel pod budynki spółdzielcze, m. in. na Prądniku, Czarnej Wsi, w Podgórzu, w Dębnikach, wystąpiono do Rady Narodowej m. Krakowa o lokalizację na budowę osiedla spółdzielczego w Bronowicach.

Niezależnie od tego spółdzielnia czyniła i nadal czyni starania o wykup mieszkań z nowego budownictwa. Niestety efekty tych starań są jak dotychczas bardziej niż nikome.

A tymczasem członkowie spółdzielni wciąż molestują o nowe mieszkanie. Zarząd spółdzielni postanawia więc jak najszybciej przystąpić do budowy bloków spółdzielczych. Dzięki zrozumieniu i pomocy Wojewódzkiej Komisji Zw. Zaw. w przyspieszo-

nym tempie sporządza się dokumentację dla czterech bloków spółdzielczych przy ul. Konfederackiej. Po licznych kłopotach 7 listopada przy ul. Konfederackiej przystąpiono do budowy 108 izb dla członków spółdzielni. Spokojna uliczka w Dębnikach z miejsca przemieniła się w wielki plac budowlany. Na przyszły rok o tej porze w blokach będą już mieszkać nowi lokatorzy.

W wyniku umowy zawartej z PKO, członkami Związku Spółdzielni Mieszkańcowej mogą być jedynie osoby, które złożyły w PKO oszczędnościowe książeczki mieszkaniowe. Dla tych wszystkich, którzy zgromadzą pełną akumulację, spółdzielnia przewiduje uzyskanie mieszkań w ciągu najbliższych dwóch lat.

Członkami spółdzielni mogą być również posiadacze książeczek mieszkaniowych (dawnych) wystawionych na podstawie postanowień z maja 1957 r., pod warunkiem wymiany książeczki mieszkaniowej na nową oraz wpłacenia pełnej kwoty wymaganego wkładu. Im też przynajmniej pierwszeństwo w uzyskaniu mieszkania.

Jutro na walnym zgromadzeniu członków spółdzielni, posiadaczy oszczędnościowych książeczek mieszkaniowych czeka niespodzianka. Zarząd spółdzielni postanowił, iż kilku z nich otrzyma mieszkania w znacznie wcześniejszym terminie niż przewidywano.

Gdy pytamy prezesa Henryka Bałabana o plany i zamierzenia spółdzielni na nadchodzący rok, padają nazwy ulic: Pułaskiego, Bałuckiego, Rynek Dębnicki, Zagrody, 29 Listopada, Konfederacka. Blok o 4 kondygnacjach, tam znów o trzech czy pięciu. W sumie wartość przerobu około 30 mln zł.

Zarząd Związkowej Spółdzielni Mieszkańcowej z jej niezmiernym przeszaniem na czele, pełen jest energii i inicjatywy, co gwarantuje pełną realizację zamierzeń spółdzielni. Oczywiście pod warunkiem, iż władze miejskie mające wpływ zarówno na lokalizację jak i wysokość kredytów wykażą pełną pomoc i zrozumienie dla budownictwa spółdzielczego. (H)

O 15 proc. spadła absencja chorobowa

O kwartał — Wydział Zdrowia Rady Narodowej naszego miasta przeprowadza szczegółową analizę absencji chorobowej pracowników wszystkich krakowskich zakładów produkcyjnych. Oto aktualne dane z III kwartału br.

W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego — daje się zauważyć znaczny spadek absencji. Ilość zachorowań zmniejszyła się o 15 proc. Równocześnie zanotowa-

no systematyczny wzrost zachorowań na wrzód żołądka i dwunastnicy. Natomiast inne choroby łącznie z gruźlicą płuc — wydatnie spadają.

Według danych statystycznych w krakowskich zakładach kluczowych (Huta im. Lenina, KZWM, Zakłady Sódowe i Podzespoły Telekomunikacyjne) wskaźnik zachorowań nie przekracza 4 proc. Natomiast największą absencję chorobową notuje się w Polskim Monopolu Spirytusowym, w Krakowskich Zakładach Garbarskich oraz w Hucie „Prądniczanka”.

Oprócz prowadzenia okresowej analizy absencji — Wydział Zdrowia powołał specjalnego inspektora do spraw nadzoru nad orzecznictwem o czasowej niezdolności do pracy. W III kwartale przeprowadził on 43 kontrole w dzielnicowych przychodniach rejonowych.

Nadzorem objęto ostatnio również i orzecznictwo przychodni przyklinicznych A.M.

Wszystkie te posunięcia mają na celu z jednej strony zorientowanie się w ilości i rodzajach zachorowań — z drugiej natomiast poprzez kontrolę orzecznictwa — niedopuszczanie do żadnych wykróżeń w tej dziedzinie. (d)

Z „Centusia”

Tagadka aktualna: — Kto to jest Bolesław Drobner? — Połączenie Gerarda Philipe’a z Zagłobą. Resztę usłyszycie w programie kabaretu „Centus” dziś i jutro o godz. 21 w kawiarni „Literackiej” przy ul. Staw-kowskiej.

Co-Gdzie-Kiedy

TEATRY

na sobotę:
 SŁOWACKIEGO: godz. 18 Akademia z okazji 40-lecia powstania KPP; 19.30 „Bal pożegnanych”. — KLUB ZZK: 19.30 „Ararat”. — MODRZEJSKIEJ: 19.15 „Mademoiselle”. — KAMERALNY: 19.15 „Henryk IV”. — ROZMAITOŚCI: 17 „Czarodziejska rzepka” (przedst. zamknięte). — LUDOWY: 19.15 „Księżniczka Turandot”. — RAPSODYCZNY: 17 „Dzieje Tristana i Izoldy” (przedst. zamkn.). — MUZYCZNY: 19.15 „Wiktoria i jej huzar”. — GROTESKA: 14 „Jabloneczka” (przedst. zamkn.). — 19.15 „Opera za trzy grosze”. — TEATR 38: 20.15 „Zmarowane życie”. — KOLEJARZA: 19 „Pan naczelnik to... ja”. — KAWIARNIA LITERACKA: 21 Kabaret „Centus”.

na niedzielę:
 SŁOWACKIEGO: godz. 10 „Wesele” (przedst. zamkn.); 14 „Hal-ka”; 19.15 „Bal pożegnanych”. — KLUB ZZK: 18 „Przedśkości miłości”; 19.30 „Ararat”. — MODRZEJSKIEJ: 11 „Porwanie Sabinek”; 15 „Mademoiselle”; 19.15 „Mademoiselle”. — KAMERALNY 16 „Bogowie deszczu”; 19.15 „Henryk IV”. — ROZMAITOŚCI: 11 „Kalif Bocian” (przedst. zamkn.); 15.30 „Ładna historia”; 19.15 „Cudzoziemczyzna”. — LUDOWY: 19.15 „Zaklincz deszczu”. — RAPSODYCZNY: 19.15 „Dzieje Tristana i Izoldy” (przedst. zamkn.). — GROTESKA: 14 „Jabloneczka” (przedst. zamkn.); 19.15 „Opera za trzy grosze”. — TEATR 38: 20.15 „Zmarowane życie”. — KOLEJARZA: 15 i 19 „Nitouche”. — KAWIARNIA LITERACKA: 21 Kabaret „Centus”.

„Spotkamy się na Kasjopei” (duń.). — ISKIERKA: 18, 20 „Czarownic z Salem” (fr.-niem.). — WIEDZA — niezwykłe. — TĘCZA: 17, 19.30 „Zbrodnia i kara” (fr.). — CHEMIK: 19 „08/15 — Kapitulacja” (NRF). — ZWIĄZKOWIEC: 17, 19 „Wyznania hochsztaplera Feliksa Krulla” (NRF). — KULTURA: 20 „Fernand cowboy” (fr.). — ROTUNDA: 18, 18, 20 „Król się bawi” (fr.).

na niedzielę:
 APOLLO: godz. 10, 12.15 „Podlotki” (CSR); 15.45, 18, 20.15 „Pięć gułki dla Aurelii”. — UCIECHA: 10.30, 12.45 „Pod pręgiem” (jug.); 15.45, 18, 20.15 „Dama z perłami” (NRF). — WANDA: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci; 15.45, 18, 20.15 „Marianna moich marzeń”; 20.15 „Winnat”. — WARSZAWA: 11, 13, 16, 18, 20.15 „Kapral z Madagaskaru”. — SZTUKA: 10, 12.15 „Dwie rywalki” (radz.); 16, 18, 20.15 „Kochankowie z Werony” (fr.). — WRZOS: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci; 15.45, 18, 20 „Bitwa o ciężką wodę”. — KRAKUS: 11, 12, 13 „Królowa śniegu”; 15, 17, 19 „Tańczymy wśród gwiazd”. — ŚWIT: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci; 16, 18, 20 „Giganty morza”. — MAŁA SALA ŚWITU: 15, 17, 19 „Zemsta” (pol.). — ŚWIATOWID: 10, 12 „Biekitny kontynent” (wł.); 16, 18, 20 „Gość z zaświatów”. — MAŁA SALA ŚWIATOWIDA: 15, 17, 19 „Na trasie do Bordeaux” (fr.). — MELODIA: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci; 16, 18, 20.15 „Zołnierze królowej Madagaskaru”. — KLEPARZ: 10, 11.15, 12.30, 13.45 Program dla dzieci; 16 „Nie ma miejsca dla dzikich zwierząt”; 18, 20 „Spotkamy się na Kasjopei”; ISKIERKA: 11, 12.30 Program dla dzieci; 18, 18, 20 „Czarownice z Salem”; WIEDZA: 11, 12.30 Program dla dzieci; 17.30, 19 „Rozwód”; TĘCZA: 11, 12.30 Program dla dzieci; 17.30, 19.30 „Zbrodnia i kara”; CHEMIK: 15, 17, 19 „08/15 — Kapitulacja”; — ZWIĄZKOWIEC: 12 Program dla dzieci; 17, 19 „Wyznania hochsztaplera Feliksa Krulla”; KULTURA: 20 „Fernand cowboy”; — DOM ŻOŁNIERZA: 13, 15.45, 18, 20.15 „Rose Bernd” (NRF). — ROTUNDA: 16, 18, 20 „Król się bawi” (fr.).

TELEWIZJA

Na sobotę: godz. 16.30: Program dla dzieci. Quiz: „Telewizyjny dylżans”. 18: „Wybieramy Miss i Mister Intelektu”. 19.30: Dziennik. 20: Poeszja rewolucyjna „Ludzkie drogi”. 20.30: „Ucieczka skazańca”. Film. 22: „Takie małe miasteczko” — program estradowy.

Na niedzielę: godz. 17.15: „Wystawa poświęcona 40-leciu KPP”. rep. 18: Dla dzieci starszych. 18.20: Meczek hokejowy Górnik Katowice i ŁKS. 19.30: Dziennik. 20.20: „Z Wąrmii i Mazur” widowisko regionalne. 20.50: Film fabularny.

BIŻURY

na sobotę:
 CHIRURGICZNY: Prądnicka 37. POŁOŻNICZY: Kopernika 23. INTERNISTYCZNY: Kopernika 17. OKULISTYCZNY: Kopernika 38. POGOTOWIE MILICYJNE tel. 0-7. STRAŻ POŻARNA tel. 0-4. POGOTOWIE RATUNKOWE tel. 0-9. NOWA HUTA: POGOTOWIE MILICYJNE tel. 411-11. POGOTOWIE RATUNKOWE tel. 422-22. STRAŻ POŻARNA tel. 433-33.

na niedzielę:
 CHIRURGICZNY: Kopernika 37. POŁOŻNICZY: Prądnicka 37. INTERNISTYCZNY: Prądnicka 37. OKULISTYCZNY: Kopernika 38. Pozostałe działy bez zmian.

APTEKI

Grodzka 17, Matejki 2, Boh. Stalingradu 77, Senatorska 5, Bronowice Wyspiańskiego, Borek Fałęcki. Nowa Huta: Osiedle A-1, Rutkowskiego 2.

RADIO

na sobotę, 13 bm.:
 Godz. 17.30: Wspomnienia o Stanisławie Szadkowskim. 17.50: Mędlodie. 18.05: Na krakowskim Ryńku — fakty, plotki, komentarze. 18.20: Wiadomości. 18.35: Muzyka i aktualności. 19.00: Aud. słowno-muz. 19.50: Radio — reklama. — 20.00: Z kraju i ze świata. 20.40: Poznańska 15-ka Radiowa. 21.00: „Matysiakowie”. 21.30: Audycja „Szpilek”. 22.00: Wiadomości. 22.05: Słynni soliści. 22.35: Muzyka. 23.50: Wiadomości. 24.00: Muzyka tan. na niedzielę, 14 bm.: 8.30: Wiadomości. 8.50: Muzyka. 9.00: Fel. Wasilewskiego. 9.20: „Historie nie z tej ziemi”. 10.30: „Nowe nagrania”. 11.00: „Wybrane nowele”. 11.30: Muzyka. 13.40: Koncert życzeń. 15.00: Dla dzieci słuch. 16.05: Wyniki Lajkonika. — 16.10: Dialogi krakowskie. 16.30: Gra Bolesław Woytowicz. 17.00: Wiadomości. 17.15: Śpiewa Zespół „Warszawa”. 17.30: Podwiewczorek przy mikrofonie. 19.00: Humorystka F. Karinty’ego. 19.30: Muzyka tan. 20.00: Dziennik. 20.30: Rewia piosenek. 21.10: „Parnaśnik”. 21.50: Muzyka. 22.00: Wiadomości. 22.05: Wiadomości sportowe. 22.45: Muzyka. 23.50: Wiadomości. 24.00: Muzyka tan.

W Pałacu Sztuki jutro, w styczniu i za pół roku



Na zdjęciu: „Kompozycja” (olej). Mirosława Komendeckiego z grupy „Zamek”.

W niedzielę o godz. 12 w Pałacu Sztuki zostaną otwarte trzy wystawy zorganizowane staraniem TPSP; rzeźby Karola Hukana, malarstwa Bronisława Heyduka i malarstwa grupy „Zamek” z Lublina.
 Karol Hukan żyłcem swoim i twórczością był bardzo mocno związany z Krakowem. Urodzony w roku 1888 był uczniem krakowskiej ASP, gdzie studiował rzeźbę w pracowni prof. Konstantego Łaszczyki. Uprawiał niemal wyłącznie rzeźbę religijną i portretową.
 W Krakowie pozostawił wiele śladów swojej twórczości. Spod jego dłuta wyszły wielkie kompozycje figuralne w kościele Jezuitów na Kopernika, dwie monumentalne grupy przedstawiające „Rolnictwo” i „Przemysł” na

frontonie Banku przy Basztowej, oraz liczne tablice pamiątkowe: Stanisława Wyspiańskiego z popiersiem na Placu Mariackim, tablice Władysława Żeleńskiego, Annyka, Stachowicza, Brata Alberta. Jedną z ostatnich jego prac był sarkofag profesora Banachiewicza na Skałce. Karol Hukan zmarł w Krakowie 20 stycznia 1958 r.
 Bronisław Heyduk, ur. w 1909, należy do malarzy średniego pokolenia. Prace swoje zaczął wystawiać zaraz po wojnie, biorąc udział w wielu wystawach krajowych i zagranicznych. Obecna ekspozycja jest już trzecią z rzędu w salach TPSP. Tym razem artysta pokazuje dorobek ostatnich trzech lat.
 W salach Pałacu Sztuki gościmy również wystawę grupy „Zamek”

Tajner czyta „Dzieje grzechu“

ZAKOPANE (tel. wł.)
 Kiedy w piątek wieczorem przy świetlowym stole w schronisku na Kondratowej wazyły się losy „czterech bez atu” z recontrą w wykonaniu zawodników należących do kadry narciarskiej CRZZ, ucieliśmy krótką pogawędkę z Władysławem Tajnerem, naszym czołowym skoczkiem.

Tajner nie gustuje w brydżu. Zastaliśmy go przy drugim stole czytającego „Dzieje grzechu” Żeromskiego.

— A więc w sobotę — mówi Tajner, przerywając swą lekturę — po raz pierwszy będziemy trenować na Średniej Krokwi, na której już w niedzielę odbędzie się otwarty konkurs skoków. Tak więc już jutro będzie można zorientować się w formie wielkości naszych skoczków. Niestety próba sił będzie niepełna, gdyż na starcie poza Hryniewieckim zabraknie skoczków śląskich.

Kiedy już mowa o Śląsku, pytamy Władysława Tajnera o jego brata Leopolda.

— Leopold trenuje skoczków w Golezowie i w Wisle. Z pewnością nie będzie już startował w tym sezonie. (marr)



krakowskich drużyn

JESZCZE tylko jedna seria spotkań czeka koszykarzy i koszykarki I ligi w jesiennej rundzie rozgrywek mistrzowskich. O ile jednak sytuacja w mistrzostwach kobiet jest rozstrzygnięta i AZS AWF kroczy nadal bez porażki, o tyle mecze koszykarzy mogą przynieść nowe niespodzianki. Nawet leader — krakowska Wisła może zostać zdezonowana przez którąś z drużyn warszawskich: Legię lub Polonię czy nawet przez LKS.

„Wawelskie smoki” — jak nazwała koszykarzy Wisły prasa — grają we Wrocławiu z tamtejszymi zespołami Śląska i Gwardii. W zasadzie obydwaj mecze winny przynieść „wiślakom” dalsze punkty, ale kto może przewidzieć jak będzie naprawdę... WKS Śląsk splotał w tegorocznych rozgrywkach niejedną niespodziankę i to tak w sensie dodatnim jak i ujemnym. Pamiętamy dobrze jego zwycięstwo nad toruńskim AZS czy też porażkę ze słabą Gwardią. Ba, nawet drugi słabszy zespół wrocławski — Gwardia, wygrał w Poznaniu z Wartą.

NIE BĘDZIE LATWO...

Mecze te nie będą łatwe dla Wisły, która z utęsknieniem wykuje na przerwie w rozgrywkach. Zawodnicy włożyli w dotychczasowe zwycięstwa tyle wysiłku i ambicji, że należy się im teraz zasłużony odpoczynek. Tymczasem ostatnie dwa mecze we Wrocławiu mają dla nich duże znaczenie prestiżowe.

ECHO SPORTOWE

Finisz w ekstraklasie koszykarzy i koszykarek

Zespoły Śląska i Gwardii ostatnimi przeszkodami

krakowskich drużyn

BYĆ ALBO NIE BYĆ...

Ten sam przeciwnik czeka we Wrocławiu na koszykarzy Sparty. Dla nowonickiej drużyny będą to ważne spotkania. Dwa zwycięstwa odsunęłyby od Sparty widmo spadku do II ligi, a nawet jeden wygrany mecz byłby już pewnego rodzaju kapitałem na konto drugiej rundy rozgrywek, w której czekają sparte liczne wyjazdy.

Teoretycznie Sparta może się pokusić o odniesienie dwóch zwycięstw, jednak jej realne możliwości oceniamy mniej optymistycznie. W sobotnim spotkaniu koszykarze Sparty mogą wygrać z Gwardią, ale pod warunkiem lepszej gry zespołowej i dyspozycji strzałowej niż to miało miejsce w środę podczas „robów”. Natomiast w niedzielnym meczu ze Śląskiem faworytami są wrocławianie.

UWAGA NA WARSZAWĘ

Największe emocje czekają sympatyków koszykówki w Warszawie. Już w sobotę Polonia zmierzy się z Legią a AZS z LKS. „Czarne koszule” mają stare rachunki z „legionistami” a ponadto zwycięstwo zwiększa szanse na ewentualne mistrzostwo Polski, bowiem tak Polonia jak i Legia mają na swym koncie dopiero dwie porażki. Także AZS w meczu z LKS będzie chciał pokusić się o zwycięstwo, aby na powrót nawiązać kontakt z czołową ligową tabelą. W niedzielę Polonia gra z LKS a AZS z Legią. Mecze te będą najmniej interesujące od sobotnich.

Stosunkowo słabsze zainteresowanie będzie towarzyszyć meczom w Gdańsku pomiędzy Spartą a Lechem i Wartą, oraz w Toruniu tamtejszego AZS z drużynami poznańskimi. Jednak i tu pod znakiem zapytania stoi wynik spotkania AZS z Lechem.

KOSZYKARKI GRAJĄ W KRAKOWIE

W Krakowie zobaczymy w niedzielę tylko dwa spotkania o mistrzostwo I ligi. Będą to mecze

kobiet: Wawelu z mistrzem Polski AZS AWF oraz Wisły z Polonią.

Koszykarki Wawelu nie mają szans na zwycięstwo w meczu z AZS AWF. Nawet największa ambicja i wyjątkowa dyspozycja strzałowa zawodniczek nie będą w stanie odebrać warszawiankom zwycięstwa. Chyba, że AZS AWF wystąpi bez swych najlepszych zawodniczek...

W niewiele lepszej sytuacji od Wawelu są koszykarki Wisły, które będą gościć żeński zespół „czarnych koszul”. Zwycięstwo krakowianek jest tym bardziej problematyczne, że nie wiemy czy będzie już grać Weżykowa, która przed kilkunastoma dniami doznała kontuzji. Ewentualny sukces Wisły byłby pełnym rewanżem koszykarek za porażkę drużyny męskiej poniesioną w meczu z Polonią.

W pozostałych spotkaniach grają: Olimpia — Gwardia W-wa, oraz AZS Poznań — Spójnia Gdańsk. Lech i AZS Wrocław pauzują.

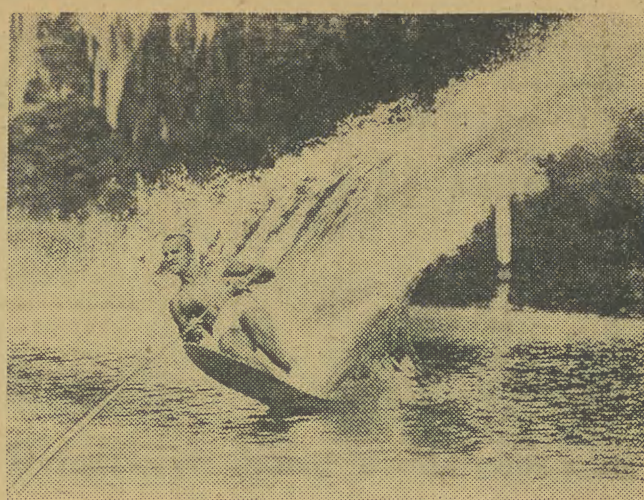
(JAF)

HOKEIŚCI LEGII ZAKOŃCZYLI TOURNEE PO NRF

W ostatnim meczu na tournée po NRF hokeiści stołecznej Legii ponieśli 10. porażkę z EV Fuesen 2:6 (0:1, 2:1, 0:4). Bramki dla Legii zdobyli: Kramarz i Gosztyła, dla zwycięzców — Egen i Pfeferle po 2 oraz Trautwein i Unsinn. W piątek Polacy udali się w drogę powrotną do Warszawy.

Turniej bokserski o mistrzostwo Budowlanych

DZIS I JUTRO tj. 13 i 14 bm. w hali ZBM w Krakowie przy ul. Rydlówka 25, odbędzie się indywidualny turniej pięściarski o mistrzostwo okręgu krakowskiego Federacji Sportowej „Budowlani”. W zawodach będą startować zawodnicy klubów — Wandy Nowa Huta i Budowlanych Kraków. Początek turnieju w obydwie dni o godz. 18. (ks)



Kiedy u nas panuje zima, na Florydzie jest piękna pogoda i jeździ się na nartach wodnych. Na zdjęciu mistrz świata — Buster Mac Calla podczas codziennego treningu. Fot. CAF

Brzydka sprawa

CZYTELNICY „Echa” czytając korespondencję znanego trenera i działacza sportowego Rogera Vereya, przesyłaną z dalekich Chin a zamieszczaną na łamach naszego pisma, nie przypuszczali zapewne, że taki ciekawy i interesujący wyjazd może mieć dla autora nieprzyjemne skutki. Tymczasem okazuje się, że jest i druga strona tej podróży, powiedzmy od razu — bardzo przykra.

Otóż Verey wyjechał uczyć Chińczyków wioślarstwa, na polecenie Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. Bezpośredni jednak pracodawca — krakowski AZS gdzie Verey pełni funkcję trenera wioślarskiego, uważa chyba ten wyjazd za prywatną wycieczkę, gdyż jego żonie zgłaszającej się w dniu 1. XII. br. po odbiór pensji oświadczone, że Verey jest na bezpłatnym urlopie i jego pobory zostały wstrzymane. Na drugi dzień decyzję zmieniono, wypłacając półw pensji. Należy podkreślić, że umowa o pracę nie została wypowiedziana i wszelkie konsekwencje prawne wypływające z niej, nadal obowiązują pracodawcę.

Trudno w tej chwili ocenić, jakich formalności nie dopełnił Verey w stosunku do swego bezpośredniego pracodawcy. Ale na pewno nie wykraczają one poza ramy papierowych i biurokratycznych niepodatrzonych, łatwych chyba do ustalenia i naprawienia w obrębie niemal tego samego resortu.

Nawet gdyby wina Vereya była znacznie większa, pozostawała jeszcze droga konsekwencji dyscyplinarnych. Wydaje się jednak, że zasługi Vereya dla sportu polskiego a w szczególności dla AZS, powinny być przesądzić o tym, by jego żony z dwójkiem małych dzieci nie pozostawiać bez koniecznego zaopatrzenia.

Niezależnie od takich czy innych uprzedzeń w stosunku do osoby Vereya, o jego zawińionych czy nie zawińionych błędach i pomyłkach, należy pamiętać, że człowiek ten 30 lat swego życia poświęcił dla

sportu, dla swego klubu, właśnie dla krakowskiego AZS, którego jest nieprzerwanie członkiem od 1929 r. I chyba nie byli to lata zmarnowane, o czym świadczą honorowe listy wioślarskich mistrzów Polski, Europy, medal olimpijski, srebrny i złoty Krzyże Zasługi, oraz tytuł Zasłużonego Mistrza Sportu.

Dlatego z tym większą przykrością trzeba stwierdzić, że decyzja AZS została powzięta zbyłą pochopnie. Toteż popełniony błąd należy jak najszybciej naprawić.

Nieszczerścią zwykle chodzą w parze — mówi przysłowie. Polski Związek Towarzystw Wioślarskich pismem z 6. XII. br. zawiadomił, że w związku z wyjazdem Vereya za granicę rozwiązuje z nim umowę, dotyczącą sprawowania przez niego funkcji trenera-koordynatora kadry narodowej i olimpijskiej.

No cóż, zwykły zbieg okoliczności. Jeżeli tak dalej pójdzie, to Verey po powrocie z Chin będzie musiał zacząć swe życie od poszukiwania pracy. A szkoda, bo chyba przydałby się jeszcze w naszym sporcie.

KRÓTKO-aktualnie

BOKSERSKA reprezentacja juniorów Wrocławia rozegrała spotkanie we Wrocławiu z reprezentacją juniorów Budapesztu. Wygrali Węgrzy 12:10. ● W SZCZECINIE zakończył się mecz szachowy kobiet Polska — Rumunia. Dzięki zwycięstwu w ostatniej rundzie 6:2, wygrały Rumunki 33:31. Najwięcej punktów dla Polski zdobyła Huhaj 6,5. ● JUTRO w Opolu zostanie rozegrany międzynarodowy mecz w podnoszeniu ciężarów Polska — CSR. Będzie to pierwsze spotkanie ciężarowców obu krajów. ● NA TORWARZE rozpoczęły się ogólnopolskie zawody w jeździe figurkowej na lodzie o Puchar Warszawy. Jako pierwsze konkurencje odbyły się jazdy obowiązkowe chłopców i dziewcząt. Zwycięzcy: Kucharska (W-wa) i Zawadzki (Katowice). ● DZIS w Genui zostanie rozegrane międzynarodowe spotkanie piłkarskie Włochy — Czechosłowacja o Puchar Narodów.

Dokąd pójdziemy?

Dziś	
BOKS	Hala Hutnika:
Godz. 18,30	Olsza—Wisła
(O mistrzostwo ligi okręgowej)	
Jutro	
BOKS	Hala Hutnika:
Godz. 11	Hutnik—Victoria Jaworzno
(O mistrzostwo ligi okręgowej)	
KOSZYKÓWKA	
Godz. 16,30	Hala Wisły:
Wisła—Polonia (W-wa)	
(Spotkanie drużyn kobiecych o mistrzostwo I ligi)	
Godz. 19	Hala Wawelu:
WKS Wawel—AZS AWF (W-wa)	
(Spotkanie drużyn kobiecych o mistrzostwo I ligi)	
SIATKÓWKA	
Godz. 9,30	Hala Wawelu:
Kraków—Śląsk	
(Międzokręgowe spotkanie towarzyskie drużyn kobiecych i męskich)	
PLYWANIE	
Godz. 12,30	Pływalnia MDK:
AZS Kraków—AZS Wrocław	
(Spotkanie towarzyskie w konkurencji kobiet i mężczyzn)	

W minorowym nastroju jedzie Papp do Paryża

W NAJBLIŻSZY poniedziałek (15. bm.) w paryskim „Palais des Sports” odbędzie się turniej bokserski zawodowców, z udziałem szeregu znanych pięściarzy. M.in. do Paryża wyjechał wczoraj z Budapesztu trzykrotny mistrz olimpijski László Papp. Jego przeciwnikiem w Paryżu będzie mistrz Francji w wadze średniej—Anewy. Przed wyjazdem Papp w rozmowie z dziennikarzami stwierdził, że jest w dobrej kondycji, natomiast czuje się bardzo kiepsko pod względem psychicznym.

Panna Morrow zaczęła wyglądać czysty arkusik, lecz Chan natychmiast wyciągnął ostrzegawczo rękę. Mimo tuszy miał dość szupłą i wąską, o długich, cienkich palcach.

— Błagam panią, niech pani tego nie dotyka! — zawołał — To wielki błąd. Bo chociaż tego nie widzimy, coś przecież na tym papierze jest!

— A mianowicie? — spytała panna Morrow.

— Odciski palców! — odpowiedział Chan.

Ostrożnie wyjął z jej rąk papier, trzymając go za jeden górny brzeg.

— Piękne, wyraźne odciski pani palców. A także odciski palców, może nie tak piękne, osoby, która papier włożyła i wsunęła do koperty.

— Ach, naturalnie... — rzekła panna Morrow.

— Nie jestem bezkrytycznym zwolennikiem naukowych metod w tych sprawach — ciągnął Chan — ale odciski palców mówią wiele prawdy. Tak się szczęśliwie składa, że dokładnie zgłębiłem tę sztukę i w Honolulu na przykład, gdzie spotykam bardzo mało konkurencji, cieszę się opinią eksperta w tej dziedzinie. Panie Kirk, czy ma pan jakąś szufladę z mocnym zamkiem, do której nikt poza panem nie posiadałby klucza?

— Oczywiście — odparł Kirk.

Otworzył jedną z szuflad pięknego hiszpańskiego biurka i Chan włożył do niej papier. Kirk przekreślił klucz w zamku, zdjął go z kółka i wręczył detektywowi.

— Trochę później — zauważył Chan — przy pomocy sadzy z lampy i szczoteczki z wielbłądziej sierści przystąpię do tej manipulacji. Być może dowiem się, kto otworzył pocztę sir Fryderyka — podniósł kopertę i uważnie się jej przyjrzał. — Uwaga! — rzekł. — Zastosowano parę. Ślady są niewątpliwe.

— Pare?... — zawołał Kirk. — Ależ kłóży, na litość boską... Zaraz, zaraz... Pocztę sir Fryderyka



przyszła za pośrednictwem miejscowej agencji biura „Tomasz Cook i Synowie”.
 — Otóż to właśnie — Chan pokazał zęby w uśmiechu.
 — A w tym biurze pracuje pan Carrick Enderby.
 Chan wzruszył ramionami.
 — Jest pan niepospolicie inteligentnym młodzieńcem. Nie jest wykluczone, że na tym arkusiku znajdują się ślady wielkiego kciuka pana Enderby. Domysły jednak są rzeczą mało owocną. Trzeba ustalić fakty. Panna Morrow, czy mógłby być na tyle brutalny, aby poprosić panią o rękę i resztę pocztę sir Fryderyka?
 — Ależ tak, oczywiście — odpowiedziała. — Czuję, że popełniam niedyskrecję, ale skoro obowiązek nakazuje...
 Usiadła i zabrała się do pozostałych listów. Nie dało to jednak najwidoczniej żadnych ciekawych rezultatów.
 — A więc — rzekła wreszcie — to wszystko! Sprawę pustego arkusika przekazuję w pańskie ręce, panie sierżancie, a ja zajmę się teraz panną Głorią Garland. Co robiła ta perła z jej naszyjnika pod biurkiem, obok którego zabito sir Fryderyka?
 — Mądre pytanie — stwierdził Chan. — Należałoby teraz zaprosić pannę Garland na rozmowę.

Może okazać się ciekawszą rozmówczynią niż Lili Barr.

— W takim razie może ja zatelefonuję do niej i zaproszę ją tutaj — zaproponował Kirk. — Po wiem, że chciałbym porozmawiać z nią u siebie w biurze o wydarzeniach wczorajszego wieczora. Przyjdzie pewnie mniej przygotowana na różne wyjaśnienia, aniżeli gdybym jej powiedział, że policja ją wzywa.

— Wspaniale! — pochwaliła panna Morrow. — Mam jednak wyrzuty sumienia, że odrywamy pana od interesów, panie Kirk. Niech pan nam szczerze powie, jeżeli tak jest.

— Od jakich interesów? — spytał wesoło Kirk. — Podobnie, jak sierżant Chan, ja także jestem teraz przydzielony do pani urzędu. I jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że będę się czuł z nim coraz bardziej związany. A teraz, przepraszam państwa na chwilę...

Poszedł do telefonu i zadzwonił do mieszkania panny Garland. Aktorka zgodziła się zaraz przyjść. Gdy Kirk wracał do salonu, rozległ się dzwonek przy drzwiach wejściowych i po chwili Paradise wprowadził nowego gościa. Był nim kapitan Flannery.

— Halo! — zawołał. — Jak widzę, państwo są w komplecie. Chciałbym tu się trochę rozejrzeć, jeżeli, oczywiście, nie przeszkadzam.

— Na pewno nikt nie byłby milej widziany — zapewnił go Chan.

— Dziękuję, panie sierżancie! Już pan rozwiązał zagadkę?

— Na razie jeszcze nie — odparł z uśmiechem Chan.

— Jakoś wolno panu idzie, co? Znać było, że kapitan Flannery jest skłopotany i w nienajlepszym humorze.

(Ciąg dalszy nastąpi).